

Cen

bez ac
mu i
z dost

z prze-
za granicą

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milim. (67, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekz. gr. 50, w kronice, reportaż, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zniżki o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych się zwraca się. — Listy w sprawach prenumeraty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Sejm tonie w negacji.

Partie sejmokratyczne solidarnym wysiłkiem i w uzupełniającej się wzajemnie współpracy pragną na piątym posiedzeniu sejmiku „wyluskać” z gabinetu prof. Bartla dwóch ministrów: PPS-CKW ministra Prystora, „stronnicstwo narodowe” min. Czerwińskiego. Ordre de bataille układane w cieniu kulis sejmowych od długiego już czasu doprowadziło, wedle obiegających pogłosek do następującego kompromisu sojuszników: za wnioskiem ciekawistycznym głosować ma także „klub narodowy”, dla którego celem ułatwienia w głosowaniu, wstawiono do motywacji wniosku fascynujący zwrot „łamanie prawa”; za wnioskiem „klubu narodowego” głosować ma lewica, którą znowuż pozyskano zwrotem w odnośnej motywacji „bezprawne przenoszenie nauczycieli”, gdyż główny argument „min. Czerwiński nie ma prawa być ministrem jako niekatolik”, byłby dla pp. Putków i Czapińskich oczywiście nie do strawienia. Rzecz jasna też, że obie partie stawiające wnioski liczą na pewną pomoc ze strony mniejszości i komunistów.

Co oznacza i jaki ma cel zapowiedziana na piątek bitwa przy ul. Wilejskiej?

Ustalmy naprzód szereg faktów.

W grudniu ub. roku sejm obalił gabinet dra. Świtalskiego. Po konferencjach przedstawicieli partii u p. Prezydenta Rzplitej utworzony został gabinet prof. Bartla, który przez te partie został przyjęty jako „handicap” dla sejmiku, zaś prof. Bartel zainaugurował z miejsca politykę jak najlojalniejszej współpracy z sejmem. W ciągu dwumiesięcznego z górą urzędowania gabinet prof. Bartla tj. ani on sam, ani żaden z ministrów zasiadających w gabinecie, nieuczynili niczego, coby — od strony Rządu — tę lojalność mogło stawiać pod znakiem zapytania, a raczej przeciwnie, uczynili i czynią ciągle wszystko, aby tę lojalność gotowości do rzeczowej współpracy na każdym kroku podkreślać. Debata nad budżetem a później obrady w poszczególnych komisjach dostarczały i dostarczają w tej materii codziennie niemal nader bogatego materiału dowodowego. Jeśli zatem szukające się do wojny w piątek partie mogły mieć nawet — z punktu widzenia swojej podwótkowej demagogii — powody do obrazy na dwóch wymienionych ministrów, to historycznie sięgają one okresu, gdy ci ministrowie byli członkami gabinetu dra Świtalskiego.

Dlaczego zatem partie niepostawiły swoich wniosków natychmiast po sforsowaniu gabinetu prof. Bartla na znak niezadowolenia z powodu pozostania w Rządzie dwóch znienawidzonych przez siebie ministrów, dlaczego czyniła to dopiero po dwóch pełnych miesiącach urzędowania tego gabinetu i to mimo braku jakichkolwiek subiektywnie drażniących je powodów ze strony tych ministrów?

Na pierwszą część pytania nietrudno odpowiedzieć. Pp. posłowie nie mogli i nie chcieli obalać obu ministrów wówczas, bo, mimo wszystko, byli sami zbyt silnie pod wrażeniem konferencji

na Zamku i złożonych tam przez siebie deklaracji o gotowości do rzeczowej pracy w razie zmiany gabinetu. Zdawali też sobie sprawę, że opinia publiczna niezrozumiałaby ich kroku inaczej, jak sprzeniewierzenie się ich własnym deklaracjom złożonym na Zamku. Wszak p. Prezydent poszedł jak najbardziej na rękę sejmowi, powołał Rząd, który niczego silniej nie podkreślał, jak właśnie ochoty do kolaboracji z sejmem.

Więc wtedy nie. Ale dlaczego dzisiaj, właśnie dzisiaj? Cóż to się stało

nowego, uzasadniającego nagle rozstrzeżenie tła centrowego i jego kombinantów z prawicy sejmokratycznej? Czy p. Prystor popełnił jakiś nowy czyn przeciwko ciekawistycznym przywilejom kasowochorów, czy p. Czerwiński był katolikiem jeszcze przed dwoma, trzema, ośmioma miesiącami a przestał nim być dopiero wczoraj? Czy deklaracje złożone na Zamku poszły już w zapomnienie i wywietrzały z pamięci pp. posłów? Czy już nie obowiązują?

Nie, jako żywo, nie podobnego nie

Nie, jako żywo, nie podobnego, nie-
właśnie dlatego piątkowy alians bojowy sejmokracji pozbawiony jest wszelkich sytuacji polityczną uzasadnionych racji logicznych i musi być zresztą jako nowy przejaw rozkładającej hysterii, demagogii i nienawiści, w której sejm tonie beznadziejnie, aby wśród przeżerającej jego schorowany organizm negacji tracić resztki zdolności spokojnej, zgodnej z pierwszymi interesami Państwa oceny rzeczywistości. Ten sejm, tonący w negacji, źle służy Państwu.

Główne punkty traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca. (G.). Dziś rano powrócił z Berlina do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań o traktat handlowy dr. Rauscher. Jak słyhać dr. Rauscher przywodzi upoważnienia rządu niemieckiego do podpisania traktatu.

Warszawa, 11 marca. (zo). Poseł Rauscher odbył w ciągu dnia dzisiejszego konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań handlowych z ministrem Twardowskim i naczelnikiem wydziału zachodniego M. S. Z. p. Lipskim.

Uroczyste podpisanie traktatu polsko-niemieckiego nastąpić ma we czwartek 13 b. m.

Warszawa, 11 marca. (zo). Jak się dowiadujemy traktat polsko-niemiecki przedstawia się w głównych zarysach następująco:

Co do wyjazdu, pobytu i osiedlania miarodajne są postanowienia protokołu z 21 lipca 1929. Spółki akcyjne łączące z bankami będą korzystały po dopuszczeniu ich do działalności z tych samych praw, co spółki innych państw.

Traktat oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania pod względem taryfy celnej; żaden konwencjonalnych nie zawiera.

Niemcom przyznano odpowiednie kontyngenty przywozowe, Niemcy zaś przyznają Polsce, jak o tem donosiło przed paru dniami „Słowo Polskie” kontyngent na węgiel w wysokości 320.000 tonn miesięcznie; kontyngent na świnie będzie wynosił w pierwszym roku 200.000 sztuk, po 18 miesiącach 275.000 sztuk, zaś po upływie dalszych 12 miesięcy maksymalna ilość 350.000 sztuk.

Świnie przywożone mogą być do Niemiec żywe, tak samo jak ze wszystkich innych państw. Świnie w stanie bitym mogą być dostarczane tylko do specjalnych dopuszczonych fabryk przetworów mięsnych. Liczba takich fabryk jest bardzo duża.

Ponieważ jednak dostawa do fabryk nie zastępuje wolnego rynku, strona polska uzyskała specjalną gwarancję odbioru całego kontyngentu po cenach, których kalkulacja jest ściśle określona.

Dalej ściśle zostały określone przepisy weterynaryjne. Mają one na celu usunięcie wszelkich nieporozumień, zdarzających się często w stosunku do krajów wywozujących produkty rolne.

Protokołem tym objęte są również inne produkty hodowlane, jak konie, zwierzęta, ryby, produkty pochodzenia zwierzęcego i t. p. Dopuszczenie na rynek niemiecki bydła rogatego, mięsa wołowego oraz baraniego, o które walczone przez całe lata, nie zostało na razie przeprowadzone.

Odmowę swą Niemcy uzasadniały obawą przed możliwością wybuchu w Polsce zarazy płucnej bydła, która zresztą wygasła już w r. 1922.

Poza tem ustalono przepisy weterynaryjne dla przewozu przez Niemcy świeżego mięsa wieprzowego, baraniego i wołowego, tak że będącym mogli wywozić te produkty na zachód, zwłaszcza do Francji i Belgii.

Delegacja polska licząc się z realnymi warunkami pogodziła się na razie z tym stanem rzeczy, zwłaszcza że umowa, obecnie zawarta, ma charakter małego traktatu, obliczonego na okres przejściowy.

Co do formalności celnych, to uznano zasadę traktowania towarów wyłącznie według ich pochodzenia, zwracając dawniej stosowany dodatkowy warunek, aby towary bezpośrednio przychodziły z kraju pochodzenia.

W traktacie uchwalono wreszcie, że statki każdej ze stron w portach drugiej strony będą korzystały z trakto-

„Opowieści Hoffmana” w senacie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 marca. (zo). W senacie toczyła się przez cały rano dyskusja nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Podobnie jak w sejmie przy tym resorcie omawiano głównie sprawę Kas chorych, przyczem socjaliści wywodzili swoje żale. Poruszano również obszernie sprawę kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

Na popołudniowym posiedzeniu przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spr. Wewnętrznych, przyczem niesłychane wzburzenie wywołało przemówienie Niemca sen. Panta. Marszałek kilkakrotnie musiał przywoływać go do porządku.

Sen. Pant zapowiada, że „walkę z mniejszościami musi Państwo Polskie przegrać”.

Na sali wrzawa i okrzyki: Co to znaczy?

Sen. Pant oświadcza dalej: Żadamy prawa do życia, którego nie mamy.

Sen. Kozicki: Za dużo tolerancji. Więcej macie praw, niż Polacy w Niemczech.

Sen. Pant: Autonomia górnośląska została pogwałcona przez rozwiązanie sejmiku śląskiego i nie zarządzanie nowych wyborów.

Senatorowa Bramowska: Niech pan sobie przypomni Opole i sprawę Jakubowskiego.

Sen. Pant: Jest naszym prawem iść ze skargą do Genewy, a droga nasza prowadzi...

Sen. Lompke: przez Berlin.

Sen. Pant: Przez Warszawę, która dla nas niema ucha.

Sen. Pant spotkał się z ostrą odpową senatorów dzielnic zachodnich.

Następnie popisali się również „ukraińcy” i Białorusini, opowiadając takie bzdury, że prem. Bartel z ławy swojej zawołał: To są „Opowieści Hoffmana”.

==

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

wania na równi ze statkami kraju najbardziej uprzywilejowanego, z wyjątkami przewidzianymi w myśl zasad prawa morskiego.

Jak donosiliśmy, projektowane jest udzielenie trzem najważniejszym niemieckim towarzystwom żegludowym pozwolenia na otwarcie swoich oddziałów w Polsce. Reprezentantami tych przedstawicielstw, w myśl obowiązujących u nas przepisów, muszą być obywatele polscy. Transport emigrantów niemieckimi okrętami odbywać się będzie drogą przez Gdynię lub Gdańsk, w myśl ustawy o wyłączności portów polskich.

Traktat obowiązywać ma na jeden rok z możliwością automatycznego przedłużania w razie niewypowiedzenia po upływie 9 miesięcy, na dalszy okres roczny.

List posłów BB. do p. Daszyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca. (zo). Jak donosiliśmy członkowie komisji administracyjnej z BB. wystosowali do przewodniczącego komisji pos. Putka pismo, żądające zwolnienia na 12 bm. posiedzenia komisji.

W dniu dzisiejszym posłowie ci przedstawili marszałkowi sejmu motywy, które skłoniły ich do wystosowania pisma do dr. Putka. W liście do marszałka sejmu posłowie BB. przedstawiają przebieg ostatnich prac komisji nad ustawami samorządowymi i metody dra Putka. Metody te miały udaremnić rzeczową pracę komisji, która zwolna posuwała się naprzód.

Gdy wszystkie obrane przez dra Putka metody zawiodły wywołał on niczem nieuzasadnione przesilenie na stanowisku przewodniczącego i sam został wybrany przewodniczącym. Gdy natychmiast po tem zgłoszono mu votum nieufności, zamknął obrady. Mimo, że obecny czas jest najodpowiedniejszy do prac komisji. Pos. Putek, unikając votum nieufności, posiedzenia nie zwoływał.

W końcu członkowie klubu zaznaczają, że przeciwko nakreśleniu zbyt krótkiego terminu dla opracowania ważnych ustaw samorządowych wypowiedzieli się stanowczo na posiedzeniu 28 lutego i zwracają się do marszałka z zapytaniem czy i w jaki sposób stał na straży, w wykonaniu uchwały sejmu z 28 lutego zakreślającej komisji administracyjnej termin uchwalenia ustawy do 10 marca, wbrew zresztą stanowisku BB., wreszcie zapytują czy w myśl art. 76 regulaminu zechce skłonić dr. Putka do prowadzenia normalnych prac komisji administracyjnej.

Dyplom zasługi dla syndykatu dziennikarzy lwowskich. Syndykat Dziennikarzy polskich we Lwowie otrzymał z PWK. dyplom zasługi za energiczną i wydatną propagandę Wystawy.

Odwołany wykład p. Oraczewskiego. Przed wczorajszym wykładem p. Oraczewskiego zebrało się przed gniadem, w którym miał się odbyć wykład kilkuset akademików, którzy zatarasowali wejście do gniada, wobec czego wykład nie mógł się rozpocząć. O godz. 8.30 zjawili się policja i zaczęła akademików legitymować. Na tem tle doszło do pewnych nieporozumień, które jednakże pokojowo zostały załatwione.

— Usiłowany zamach morderczy. — Wczoraj około godz. 21 w kawiarni „Reklama” przy ul. Szajnochy zajęty tam kelner Adolf Halpern wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić życia właściciela kawiarni Zygmunta Goldhabera. Strzał chybił. Sprawcę aresztowano i oddawiono do V. Komisariatu, który prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Lwów, dnia 10 marca 1930.

Do PT. Firmy Aleksander Onyśko

Magazyn porcelany i szkła

we Lwowie, ul. Hallicka 20.

Miło mi stwierdzić, że zakupiony przeze mnie u W. Pana serwis szklany, wyrób krajowej wytwórni w Zawierciu jest prześliczny i pierwszorzędnej jakości, nie ustępuje on niczem najlepszym wyrobom zagranicznym pod żadnym względem.

Oryginalny list i serwis szklany oglądać można na wystawie.

Zofja Batyoka
Missa Polonia 1930 r.

Przed piątkowym głosowaniem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca. (zo) Mimo pozornego spokoju zaznacza się jednak w sejmie pewne zdenerwowanie, a to w związku z zapowiedzianym na piątek głosowaniem nad votum nieufności dla ministrów Prystora i Czerwińskiego. Stronnictwa włościańskie postanowiły podobno poprzeć oba wnioski, które w takim razie uzyskałyby większość.

Jednakowoż są sceptycy, którzy z niedowierzaniem przyjmują te zapowiedzi, nie wykluczając możliwości,

iż sejm zdekompletuje się, aby nie pro wokować dymisji gabinetu.

Trudno obecnie stawiać jakieś horyzonty, jednakowoż z kół rządowych zapewniają, (jest to zresztą zgodne z zapowiedzią Premiera), że jeżeli sejm faktycznie uchwali votum nieufności, gabinet poda się do dymisji. Nie jest jednak wykluczone, że z tych chmur, jakie ukazały się na horyzoncie politycznym, spadnie nie wielki deszcz.

==□==

Następcą dr. Schachta b. kanclerz Luther.

Berlin, 11 marca. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady generalnej Banku Rzeszy, prezydentem Banku Rzeszy obrany został jednogłośnie były kanclerz i b. minister finansów Rzeszy dr. Hanns Luther. Brał on udział jako przedstawiciel Niemiec na konferencji

londyńskiej w roku 1924, na której przyjęty został plan Davesa. W r. 1925 i 1926 stał na czele delegacji niemieckiej na konferencjach w Locarno i Genewie. Ostatnio był burmistrzem miasta Essen.

==□==

Drugi etap reformy konstytucji w Austrii.

Wiedeń, 11 marca. (PAT.) „N. Wr. Tageblatt” donosi, że kanclerz Schober zamierza konferencję gospodarczą, zwołaną przed kilkunastu dniami dla zwalczania braku pracy, zamienić na instytucję stałą, której zadaniem będzie wydawanie opinii w sprawach go-

spodarczych.

W ten sposób urzeczywistnionyby drugi etap reformy konstytucji. Odpowiedni projekt ma być przedłożony przez rząd na najbliższym posiedzeniu plenarnym konferencji gospodarczej.

==□==

Polacy w kazamatach litewskich.

Wilno, 11 marca. (AW). Onegdaj zbiegł z Litwy do Wilna obywatel polski Piotrowski, który wraz z Jakubowskim został przed rokiem porwany przez litewską straż graniczną na pograniczu i osadzony w więzieniu kowieńskim.

Szczęśliwy uciekinier zeznał, że sytuacja kilkudziesięciu więźniów poli-

tycznych — Polaków na Litwie jest okropna. Wszyscy oni znajdują się w specjalnym 9-ym forcie i umieszczeni są w wilgotnych piwnicach. Szczególnie źle jest z Jakubowskim, który mimo ciężkiej choroby płuć nadal trzymany jest w forcie. Tygodnie jego życia są policzone.

==□==

„Dni śmierci” w Charkowie.

1.683 WYROKÓW ŚMIERCI W JEDNYM MIESIĄCU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca. (G.). Z Rygi donoszą: Jaskrawym dowodem niebywało naprężonej sytuacji politycznej na Ukrainie jest fakt, że najwyższy sąd republiki ukraińskiej w Charkowie wskutek masowych wyroków śmierci ogłaszanych w sadach pierwszej instancji, zmuszony był do wyznaczenia trzech dni w miesiącu do rozpatrywania apelacji od tych wyroków. Ludność nazwała te trzy dni dniami śmierci, ponieważ sąd najwyższy zatwierdza wyroki śmierci w więcej niż 80 procent spraw.

W lutym r. b. rozpatrywał sąd najwyższy dwa tysiące wyroków śmierci, z których 1.683 zatwierdził. Sprawy tyczące się wyłącznie przestępstw natury politycznej, przyczem duży procent oskarżonych stanowią włościanie, którzy stawiają czynny opór władzom.

Warszawa, 11 marca. (G.). Z Rygi donoszą: Napływ chłopów uciekających z Rosji do Łotwy przed terrorem kolektywizacji wzrasta się z dnia na dzień. Sprawa ta gotowa przerodzić się dla Łotwy w niebezpieczną kwestię społeczną, to też rząd litewski zastanawia się nad środkami pomocy dla tych uchodźców i nad stanowiskiem, jakie w sprawie tej ma zająć.

Wzdłuż całego pogranicza sowiecko-łotewskiego rozlega się co noc gęsta strzelanina. Oddziały G. P. U. przeciw działającym w ten sposób ucieczce zrozpaczonych chłopów.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

••••• LUDOWEJ •••••

„UKRAIŃCY” I BIAŁORUSINI W WALCE Z USTAWAMI OSADNICZYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca. (zo.) Jak wiadomo, Rząd wniósł do sejmu projekt ustawy przewidującej nadanie ziemi żołnierzom polskim w niektórych powiatach województwa wileńskiego, zaś Białorusi i „ukraińcy” zapowiedzieli, że będą zwalczać te ustawy wszelkimi siłami.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji reform rolnych miano przeprowadzić trzecie czytanie wspomnianej ustawy. Jednakowoż „ukraińcy” i Białorusini postawili wniosek o odroczenie obrad ze względów czysto formalnych, zaś stronnictwa lewicy, mianowicie socjaliści, Wyzwolenie i Stron. Chłopskie wniosek ten poparło.

Wobec tego wniosek ten przeszedł przeciw głosom BB. i Klubu Narod., przez co sprawa znowu uległa zwłoce.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA PRZEDYSKUTOWAŁA 7 ARTYKUŁÓW.

Warszawa, 11 marca. (PAT.) Sejmowa komisja konstytucyjna przedyskutowała ust. 4, art. 44 i art. 45 konstytucji i przystąpiła do art. 46, który mówi o zwierzchnictwie Prezydenta nad siłami zbrojnymi Państwa.

Pos. Piłsudski zauważa, że projekt BB. nie zawiera zakazu, aby Prezydent nie mógł sprawować naczelnego dowództwa. Prezydent powinien mianować generalnego inspektora sił zbrojnych bezpośrednio sobie podległych, oraz oficerów wszelkich stopni. Wyklucza to zdaniem mówcy wprowadzanie elementów politycznych do tej nominacji. Mówca sprzeciwia się wnioskowi Klubu Narodowego o wprowadzenie na wypadek wojny specjalnej komisji wojennej sejmu.

Pos. Kościłkowski uważa te postanowienia za najważniejsze z całej konstytucji. Zaznacza, że doświadczenia francuskie uczą, iż mianowanie oficerów na wniosek Rady ministrów jest szkodliwe. Mówca zaznacza, że co się tyczy roli Rady Obrony Państwa, to obok dodatknych stron jej działalności były także ujemne, mianowicie stawała ona pewne trudności naczelnemu wodzowi. Mówca proponuje, aby dla tych ważnych spraw wybrano osobną podkomisję, która by również zaprosiła rzeczoznawców.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad następnym artykułem o prawie Prezydenta darowania i łagodzenia kary.

Pos. Piłsudski zreferował zmiany proponowane przez projekt BBWR.

Pos. Mackiewicz podkreśla, że proponowane w projekcie BBWR. prawo abolicji uelastyczni postępowanie, które w pewnych wyjątkowych wypadkach wymaga specjalnego traktowania.

Po przedyskutowaniu art. 49 i 45 przerwano obrady do czwartku, godz. 10 rano.

CZARNA OSPA W OBOZIE GHANDIEGO.

Londyn, 11 marca. (AW). Według „Daily Express” z Kalkuty w wielkim obozie zwolenników Ghandiego wybuchła epidemia czarnej ospy. Dotychczas zanotowano 22 wypadków tej choroby. 3 osoby zmarły. Zaraza szerzy się w d. c. Dziennik angielski informuje, że w związku z tem w obozie Ghandiego wybuchła panika.

ŚMIAŁA LOTNICZKA.

Nowy Jork, 11 marca. (AW). Nowy rekord wysokości ustaliła 18-letnia lotniczka amerykańska E. Smith. Osiągnęła ona na swym aparacie wysokość 9.755 mtr. Na tej wysokości aparat tenowy przestał działać, wskutek czego lotniczka straciła przytomność aparatu i runęła. Dopiero na wysokości 2 tys. mtr. Smith odzyskała przytomność i udało jej się szczęśliwie wylądować.

==□==

Z DNIA.

NIE BĘDZIE AWANSU NA 19 MARCA

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca (zo.) Wobec wiadomości podanej przez kilka dzienników, jakoby 19 marca ukazać się miał „Dziennik Personalny M. S. Wojskowych”, zawierający listę awansów oficerskich, agencja „Iskra” upoważniona jest do stwierdzenia, że awansów w tym terminie w r. bież nie będzie.

W najbliższych dniach ukaże się jedynie Dziennik Personalny, zawierający listę oficerów rezerwy przeniesionych do pospolitego ruszenia z powodu przekroczenia ustawowej granicy wieku, a około 19 bm. Dziennik Personalny z listą oficerów odznaczonych krzyżem zasługi i dekoracjami cudzoziemskimi.

Z POWODU ŚMIERCI B. PREZYDENTA TAFTA.

Warszawa, 11 marca. (AW). Z powodu śmierci b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki pól. Tafta, powiewają na gmachach ambasady i konsulatu Stanów Zjednoczonych, oraz na pałacyku, w którym mieszka doradca amerykański Banku Polskiego p. Dewey flagi amerykańskie opuszczone do połowy masztu.

FUNDUSZ EKSPORTOWY ZWIEKSZY NASZ WYWÓZ.

Warszawa, 11 marca. (AW). Polaczone podkomisje sejmowe budżetowa i przemysłowo-handlowa przyjeły w trzecim czytaniu projekt rządowy ustawy o Funduszu Eksportowym, który ma na celu popieranie wywozu krajowych produktów rolnych i przemysłowych.

Fundusz ten ma wynosić 60 milj. zł. Według przewidywań czynników miarodajnych Fundusz Eksportowy zwiększy nasz wywóz do Rosji ze 120 na około 180 milj. zł. rocznie. Organem, który sprawować ma naczelny zarząd Państw. Funduszu Eksport., jest Komitet złożony z prezesa, którego mianuje Rada Min., 9 członków powołanych sek. Izby Rolniczych, względnie organów przez Min. Skarbu, Min. Roln. i Min. Gosp. Kraj., Banku Rolnego i Banku Polskiego.

Pozostałych 3 członków powołuje Min. Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Skarbu i Rolnictwa na wnioś. Przem. i Handlu oraz dyrekcję Banku Rolniczego.

BYDGOSZCZ PROTESTUJE PRZECIW PODATKOWI PRZEMYSŁOWEMU.

Bydgoszcz, 11 marca. (W). Wczoraj w sali Resursy Kupieckiej odbyło się protestacyjne zebranie w sprawie reformy podatku przemysłowego. Na znak protestu złożył rezygnację ze swego stanowiska (śladek Warszawy i Poznania) prezes Zw. Tow. kupieckich p. Sentkowski. Na znak protestu postanowiono też zamknąć dnia 12 bm. od 13-tej do wieczora wszystkie sklepy i jadalnie, kina, banki, magazyny, nie oświetlać okien wystawowych zarówno w Bydgoszczy, jak i w całym okręgu nadnoteckim.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ W ROSYJSKIM ARCHIWUM EMIGRANTSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca. (G.) W kolo-dni rosyjskiej w Warszawie — jak podaje „Kurier Czerwony” — wielkie zamieszanie wywołała wiadomość, że nieznani sprawcy zrabowali z t. zw. „Domu Rosyjskiego” przy ul. Marszałkowskiej 68 cenne archiwum organizacji emigranckich w Warszawie. Ponieważ w archiwum tem znajdowały się listy członków organizacji rosyjskiej na terenie Warszawy, protokoły posiedzeń tych organizacji i liczne dokumenty, koła rosyjskie przypuszczają, że kradzież została dokonana na tle politycznym.

„KOPERNIK-MARYSIEŃKA” Dziś rekordowa PREMIERA 20 aktów. Program, który wszystkich zachwyci i do łez rozśmieszy. Arcydzieło humoru i wesołości tryskające radością życia, oszalamiająca komedia p. t.

SZUKAM MEŻA

W rolach głównych Anny Ondra, Harry Liedtke, W. Fustterer i Zygi. Arno. Nadto „Wesoły wdowiec”. — Szczyt emocji, — 2 godzin nieustającego śmiechu. Początek o godzinie 5:30. Początek o godzinie 3:30.

O 10 milj. więcej niż przewidywano

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca (zo.) Jak się dowiadujemy, wpływy skarbu państwa z podatku dochodowego w lutym wynosiły 24,820.000 tj. o 9,820.000 zł. więcej od dochodu przewidywanego z te-

go tytułu w preliminarzu budżetowym na rok 1929-30 i o 8,231.000 zł. więcej od wpływów osiągniętych z podatku dochodowego w lutym rb.

==□==

Bank Polski obniży stopę dyskontową.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca (zo.) 13 bm. odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którym ma być omawiana sprawa ewentualnego obniżenia stopy dyskontowej o pół, ewentualnie o 1

procent.

W ten sposób stopa dyskontowa zostałaby obniżona do 7,5 względnie 7 proc.

==□==

Protest.. z tylnem wejściem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca. (zo.) Jak wiadomo, kupcy żydowscy proklamowali na dziś w Warszawie strajk jako protest przeciw obciążeniu podatkowemu. W śródmieściu na ogół wszystkie sklepy żydowskie były otwarte.

W dzielnicach żydowskich, a więc na Nalewkach, na ul. Franciszkańskiej, ul. Dzikiej i t. d., sklepy były zamknięte, lecz wiele z nich prowadziło handel „tylnem wejściem”.

==□==

Porażka Mac Donalda w Izbie Gmin.

MAC DONALD NIE ZAMIERZA WYCIAGNĄĆ Z PORAŻKI KONSEKWENCJI.

Londyn, 11 marca. (PAT.) W Izbie Gmin wśród wielkiego podniecenia rząd został pokonany 282 głosami przeciwko 274 w związku z przyjęciem poprawki konserwatystów do projektu ustawy węglowej.

Wynik głosowania przyjęty został burzą oklasków i okrzykami: do dymisji! wznoszonymi przez opozycję, labourysty natomiast akklamowali rząd.

Baldwin zwrócił się z zapytaniem, czy Mac Donald zamierza obstawać przy projekcie ustawy.

Mac Donald, odpowiadając, wyraził zdziwienie, z powodu postawienia takiego pytania i zaznaczył, że jeżeli Baldwin zamierza zaproponować głosowanie nad votum nieufności, rząd przyjmie decyzję Izby. Jednakże przyjęcia poprawka nie spowoduje żadnej zasadniczej zmiany. Dlatego też rząd zamierza zwrócić się do Izby Gmin o kontynuowanie debaty.

Jak z tego wynika, dzisiejsza porażka rządu w Izbie Gmin nie będzie miała żadnych konsekwencji politycznych.

Po interwencji Hindenburga.

Reichstag przyjął umowy likwidacyjne w drugim czytaniu

Berlin, 11 marca. (PAT.) W rozmowie z dr. Brueningiem, przewodniczącym frakcji centrowej Reichstagu, prezydent Hindenburg, jak podaje prasa, miał oświadczyć, że nie mógłby udzielić swego podpisu projektom ustaw wynikających z umów haskich, a zwłaszcza umowie likwidacyjnej z Polską, o ileby ustawy te uzyskały w drugim i trzecim czytaniu tylko znikomą większość głosów, co nastąpiłoby niewątpliwie, gdyby centrum, które w obecnej sytuacji polityczno-parlamentarnej decyduje o losach planu Younga, — wstrzymało się od głosowania.

Bezwańpienia po tej audjencji Brueninga zebrała się frakcja centrowa na posiedzeniu, na którym zapadła uchwała głosowania za przyjęciem planu Younga.

Berlin, 11 marca. (PAT.) Dziś po południu odbyło się w Reichstagu głosowanie w drugim czytaniu nad projektem ustaw haskich. Głosowano nad poszczególnymi artykułami ustawy oddzielnie. Art. 1 ustawy (plan Younga) przyjęty został w imiennym głosowaniu 251 głosami przeciw 174, przy 26 wstrzymujących się od głosowania. Art. 2, obejmujący umowy dodatkowe do planu, przyjęty został 261 głosami przeciw 173, przy 25 wstrzymujących się.

Przy dzisiejszym głosowaniu na plenum Reichstagu umowa likwidacyjna z Polską przyjęta została w drugim czytaniu 224 głosami przeciw 207, przy 30 wstrzymujących się. Przeciw przyjęciu głosowali razem z opozycją niektórzy posłowie z centrum i niemieckiej partii ludowej.

Berlin, 11 marca. (PAT.) Podczas dzisiejszego głosowania nad umową likwidacyjną z Polską wstrzymali się od głosowania, oprócz przedstawicieli bawarskiej partii ludowej, dwaj posłowie niemieckiej partii ludowej i 11 posłów centrum. Przeciwko umowie likwidacyjnej z Polską głosowało poza opozycją 8 posłów niem. partii ludowej i 18 posłów frakcji centrowej, m. in. dr. Hermes i ks. Ullitzka. W głosowaniu nad umowami likwidacyjnymi nie brali udziału dwaj posłowie centrum, dwaj posłowie niem. partii ludowej i przewodniczący demokratów Koch.

Oficjalny wynik głosowania, podany przez Biuro Wolffa, stwierdza, że według obliczeń ostatecznych za umową likwidacyjną z Polską głosowało 224 posłów, przeciwko 206, przy 29 wstrzymujących się od głosowania.

==□==

KONFERENCJA KODYFIKACJI PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.

Warszawa, 11 marca. (PAT.) Dnia 11 b. m. wyjechała do Hagi delegacja polska na konferencję kodyfikacji prawa międzynarodowego, zwołaną z inicjatywy Ligi Narodów. Przedmiotem obrad konferencji będzie projekt konwencji w sprawach obywatelstwa, wód terytorjalnych i odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone obywatelom na ich terytorjum.

Delegacją przewodniczył wiceminister sprawiedliwości Siczkowski, który w szczególności reprezentować będzie stanowisko Rządu polskiego w komisji o odpowiedzialności Państwa.

FRANCUSCY KOMBATANCI DOSTAJĄ EMERYTURY.

Paryż, 11 marca. (PAT.) Izba uchwałała jednomyślnie 588 głosami artykuł ustawy finansowej, przyznający byłym kombatanom, przechodzącym na emeryturę w 55 roku życia, pensję w wysokości 1.200 fr., zaś przechodzącym na emeryturę w 50 r. życia pensję w wysokości 500 fr. Przypomnieć należy, że sprawa emerytur b. kombatanów była jednym z powodów konfliktu między b. ministrem Cheronem a komisją finansową.

Z OBRAD LONDYŃSKICH.

Londyn, 11 marca. (PAT.) Rzeczoznawcy techniczni delegacji brytyjskiej, francuskiej i amerykańskiej pracują w dalszym ciągu nad wnioskiem kompromisowym, mającym pogodzić tezy francuską i brytyjską o przydziale tonażu globalnego państw morskich.

Jednocześnie w gabinecie premiera w Izbie gmin odbywają się narady szefów delegacji admiralicji brytyjskiej i francuskiej z obserwatorem amerykańskim. W naradach bierze udział lord admiralicji Alexander i minister Doumesnil. Dziś rano odbyła się narada Brianda i Grandiego.

Dzienniki wieczorne podają wiadomość, iż delegacja amerykańska zdecydowała, że Stany Zjednoczone nie będą mogły przyjąć projektu paktu konsultatywnego jako środka ułatwiającego zmniejszenie cyfr tonażu, żądanych w memorandum francuskim. Delegacja amerykańska liczy, że tego rodzaju pakt zwiększałby dotychczasowe zobowiązania Ameryki i jako taki nie mógłby liczyć na przyjęcie przez senat Stanów Zjednoczonych.

PRASA WŁOSKA O SP. PROF. PTAŚNIKU.

Rzym, 11 marca. (PAT.) Na łamach jednego z najpoczytniejszych rzymskich dzienników „Il Messagero” ukazał się artykuł, poświęcony pamięci prof. Jana Ptasnika, który podnosi wielkie zasługi zmarłego dla historii stosunków polsko - włoskich i uważa, że dzieła zmarłego historyka powinny być udostępnione dla publiczności włoskiej.

PETKIEWICZA ZDYSKWALIFIKOWANO W AMERYCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 marca. (G.) Z Nowego Jorku donoszą: Amerykański związek lekkoatletyczny skreślił Petkiewicza z listy dalszych startów w Stanach Zjednoczonych wskutek depeszy radiowej prezesa Międzynarodowego Związku lekko-atletycznego.

Jak podaje „Kurier Czerwony”, Petkiewicz miał oświadczyć, że dyskwalifikacja jego pozostaje w związku z napisanym przez niego artykułem, w którym ostro traktuje władze sportowe lotewskie.

Ani lakoniczna depesza Edstroema, ani amerykański związek lekko-atletyczny nie podają powodów dyskwalifikacji Petkiewicza, któremu uniemożliwiono w ten sposób start w wyznaczonych za kilka dni zawodach „Rycerzy Kolumba”.

Przegląd prasy.

DEMOKRACJA NIEMIECKA SZUKA DYKTATORA.

W „Kurjerze Porannym” czytamy: Demokracja niemiecka, niemiecki parlamentaryzm, zaczyna zatem tęsknić głośno za „ukrytym dyktatorem”. Zaczyna ubolewać, że nie ma w Niemczech nikogo, zdolnego do tego „aby nim być”. Zaczyna stwierdzać, że tylko taki „ukryty dyktator” mógłby uratować rozpaczliwe trzęsawisko zwyczajów i obyczajów parlamentarnych! Pragnie go mieć wewnątrz systemu. Wobec niemożności podziału życia publicznego na dwa wielkie łóżyska na wzór amerykański, oświadcza się za rozbijaniem użytych i zdeprawowanych stronnictw na coraz to mniejsze odcinki i grupki, aby ratować państwo przed terroryzmem oligarchów partyjnych! I wiadomo, że te same tęsknoty — tylko cichsze — ma Francja, w której po rolę takiego „ukrytego dyktatora” sięgał Raimund Poincaré, w której dziś sięga po taką rolę André Tardieu: obaj mieli o tyle ułatwione zadanie, że naprzeciw zwolna przez nich rozkruszanych grubych grup lewicy, grup samowładnie rządzonych przez oligarchów partyjnych, mają tam do czynienia z już rozproszkowaną rozsypką odcinków i grup, które udaje się — nie bez rozpaczliwego trudu — sklejać na jakiś czas dokoła jednej woli, jednego programu, jednej ponadpartyjnej idei państwowej. W starej Anglii, jak wiadomo, „ukrytym dyktatorem” państwowym z reguły obyczajowej jest stale szef rządu, choćby tylko opartego, jak tym razem, na mniejszości, którą dokoła siebie rozporządza.

Jakże to, co pisze Bernhard, zgorszy za pewne i oburzy dzisiejszą opozycję w Polsce, trzęsącą się właśnie ze zgrozy, że w Polsce jest — na szczęście dla niej — ktoś, kto wewnątrz systemu „umie” być dyktatorem bez tego, żeby nosić jego nazwę.

Niechże się nasza opozycja pocieszy, że „cyfra” zawsze może obalać istniejące formalnie rządy, choćby na każdym posiedzeniu izby poselskiej, choćby nawet dwa razy dziennie, rano i po południu, w imię bezspornego aksjomatu, „że dwaj Turcy to więcej niż jeden Turek”. Ale musi zrozumieć, że na żaden sposób ani „cyfra”, ani z aksjomatem o „dwóch Turkach” rządzić państwem nie można. Trzeba rządzić jedynym rozumem, jedną wolą, jednym charakterem.

To też niczego to nigdy nie dosunie do państwa napróżd nie posunie, że p. Tramczyński, plus Korfanty, plus gospodarz Witos, plus Woźnicki, plus Pułtek, plus Grinbaum, plus Zarski, plus Zahidny, plus towarzysz Liebermann, to więcej niż jeden pułkownik Prystor, jeden minister Czerwiński, jeden generał Sławo-Składkowski! Jeżeli opozycja nasza naprawdę się jeszcze naiwnie ludzi, że jest w stanie rządzić państwem, musi napróżd między sobą zdecydować się, jakiego jednego człowieka wśród siebie ma uznać za dosyć silnego i dosyć zrezygnowanego, aby „był dyktatorem bez tego, żeby nosić jego nazwę”. Najmiedorzeczniej sobie bowiem wyobraża, że tacy dwaj, rozłączający się w przeciwnie strony parlamentarysty, jak pan Tramczyński i pos. Liebermann, skończą w „współce”, byliby w stanie zastąpić jednego prawdziwego meża stanu, który musi prowadzić republikę dyktaturą ducha, energii i skupionej ku celom państwa woli. Takie dwa Turki choćby nawet na czele trzystu innych Turków, to zawsze będzie o całą otchłań mniej niż jeden wielki rozum i charakter. Socjalista francuski Grunbach i niemiecki demokracja Bernhard myśla politycznie — i dlatego mają tak trafny sąd o prymitywnych arytmetycznych aksjomatach parlamentaryzmu, z których jeszcze nie wyrósł nasi opozycjoniści. W polityce dwa razy dwa, to nie musi być bynajmniej cztery. To jest aż nazbyt często — jak doświadczenie uczy — mniej niż zero.

NADESŁANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

HALO! RADIOAMATORZY!

Jedyna sposobność:
DETEKTOR Koch i Sterzel 15 zł
2 lam. odbiornik „ 100 „
3 „ „ Koch i Sterzel 120 „
4 „ „ „ 380 „
1683n Sprzedaje na dogodnych warunkach i lko firma:

BARWIK & BORZEMSKI

Lwów, ul. Kopernika 18.

DAJ GRUSZ NA CELE TOWA-

RZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

KINO

Dziś dawno oczekiwany arcyfilm!

Wszechpotężna młodość druzgocąca wszelkie przeszkody i zapory

LEW KULT CIAŁA

W głównych rolach przepiękna para kochanków:

Agnes Petersen-Mozzuchinowa i M. W. Varkonyi

Bogata wystawa.

Wspaniałe solowe tańce.

Początek seansów w dnie powszednie o godzinie 4 —, 5.40, 7.20 i 9-tej.

104 dzieci spłonęło w kinie.

Tokio, 11 marca. (AW) W koreańskim mieście portowym w sali zebrań marynarki „Chinkai” odbywało się uroczyste przedstawienie kinematograficzne dla dzieci szkolnych niższych klas. Na sali obecnych było 134 dzieci.

W pewnej chwili nastąpiła straszliwa eksplozja gazu naftowego. 104 dzieci spłonęło żywcem, 4 odniosło ciężkie poparzenia. Zdołano uratować zaledwie 26 dzieci.

==X==

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 11 marca. (AW) W dzisiejszym dniu ciągnięcia 20-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. nr. 170806.

Po 5.000 zł. nry 58668 158293.

Po 3.000 zł. nry 99170 127494 172189

Po 2.000 zł. nry 6287 11650 19916

56008 101972 108759 115551 124491 171394.

Po 1.000 zł. nry 45798 560060 75843

87828 130778 152450 153341 175977 187186 196576;

oraz:

50 zł. nr. 183228.

10.000 zł. nr. 95488.

5.000 zł. nr. 164646.

3.000 zł. nr. 89250.

Po 2.000 zł. nry 25000 29046 91787 120141 154442 198902.

Po 1.000 zł. nry 107 19823 25207 42933 81935 85822 110436 120218 180771 188134 195453 209960.

Reforma kalendarza w Rosji.

(Tydzień 5-dniowy. — Nazwy dni. — Początek ery w 1917 r. — Trudności.)

Kiedy niedawno rząd sowiecki wystąpił z projektem reformy kalendarza (zaprowadzenie 5-cio dziennego tygodnia pracy, zmiana nazwy dni itp.), sądzono powszechnie, iż wydanie dekretu rządowego, zarządzającego wprowadzenie w życie najradykałniejszego ze zgłoszonych projektów, nastąpi w czasie najbliższym. Jednakże okazało się, że sprawa reformy kalendarza nie jest rzeczą tak prostą, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło i że przed wprowadzeniem nowego podziału roku trzeba będzie przezwyciężyć cały szereg trudności.

Rząd jest w posiadaniu nie mniej, jak 150 rozmaitych projektów reformy kalendarza. Na specjalnym posiedzeniu przedstawicieli poszczególnych komisariatów ludowych, które w sprawie reformy kalendarza odbyło się w tych dniach w Moskwie, oświadczył zastępca komisarza oświaty publicznej, Kurz, iż wśród zgłoszonych projektów znajduje się pewna ilość projektów nierealnych, które jednakże rozpatrzone być muszą, co jest oczywiście związane z poważną stratą czasu. Omawiając poszczególne projekty reformy kalendarza, Kurz poświęcił wiele uwagi projektowi, przewidującemu podział roku nie na miesiące, lecz na „pięćdniówki”, tak że rok miałby 72 „pięćdniówek”. Według tego projektu poszczególne dni tygodnia miałyby się nazywać: „prima”, „secunda”, „tertia” itd., zaś dni świąteczne oznaczano by literami: „M”, „N”, „O” itd. Radykalny ten projekt wywołał dość ostre sprzeciw ze strony przedstawicieli po-

szczególnych resortów, w szczególności zaś ze strony przedstawicieli komisariatu spraw zagranicznych, który oświadczył, iż realizacja projektu pociągnęłaby za sobą poważne komplikacje w stosunkach Rosji z państwami obcymi.

Podobnie, jak przedstawiciel komisariatu spraw zagranicznych, wystąpił przeciwko zbyt radykalnej reformie również przedstawiciel Państwowej komisji planowej, który oświadczył, iż „nie wolno ignorować kolektywnej roboty całej ludzkości w dziedzinie reformy kalendarza, i że Unia sowiecka, zajmująca szóstą część kuli ziemskiej nie może ignorować systemu kalendarzowego, obowiązującego w pozostałej części świata”. Przeciwnicy zbyt radykalnej zmiany kalendarza wskazywają również na to, że uzgodnienie kalendarza sowieckiego z kalendarzem innych narodów konieczne jest również przez wzgląd na równoczesne obchodzenie świąt proletariackich przez robotników całego świata.

Po dość ożywionej dyskusji konferencja dla spraw, związanych z reformą kalendarza, przyszła do następujących wniosków: Początek nowego roku kalendarzowego powinien być 1-go stycznia; nowy rok powinien wykazywać jaknajmniejsze odchylenia od kalendarza gregoriańskiego; tydzień ma się dzielić na pięć dni; początkiem nowej ery kalendarzowej ma być rok wybuchu rewolucji komunistycznej w Rosji, to znaczy rok 1917 po Narodzeniu Chrystusa.

==□==

Lewkowicz. Lewkowicz dostał obłędu na tle religijnym, albowiem uroził sobie, że jest zesłanym na ziemię przez siły wyższe i musi nawrócić ludzi na wyznanie baptystów.

ROZPUSTNY PRAŁAT LITEWSKI.

Ryga, 11 marca. (AW) Jak się okazuje, proces prałata Olszauskasa był bardzo nie na rękę sferom miarodajnym litewskim, gdyż oskarżony a następnie skazany na więzienie Olszauskas był jedną z naiwybitniejszych postaci ruchu odrodzeniowego litewskiego i znany był w Kownie jako wyjątkowy zaciekle polakożerca, zwalczający polskość w zrzeszeniach robotniczych w Kownie i w kościołach.

Kompromitacja takiego sztyndaruwego nacjonalisty nie mogła być na rękę Litwinom. Poczęto szukać więc sposobu uniewinnienia go w drugiej instancji. W tym celu do prokuratora zgłosił się niespodzianie kapelan więzienny z Kowna z oświadczeniem, że jeden z więźniów chce złożyć sensacyjne zeznanie w sprawie zabójstwa Ustjanowskiej.

Wobec rozpoczęcia się już procesu, trybunał zarządził odroczenie sprawy. Przesłuchany więzień oświadczył, że zabójstwo dokonał specjalnie przybyły z Polski rzekomy porucznik armii polskiej (?) Kowalski, który wynajął do pomocy robotnika i dwaj ci ludzie zamordowali Ustjanowską. Kowalski, który utrzymywał niegdyś bliższe stosunki z Ustjanowską, zabił ją za zdradę z prałatem Olszauskasem.

Obrona prałata Olszauskasa będzie domagać się odroczenia sprawy na czas nieograniczony i wypuszczenia go z więzienia, wobec niemożności przesłuchania Kowalskiego.

Jak widać, Litwini usiłują zatuszować dowiedzioną zbrodnię Olszauskasa i zwrócić uwagę na jakiegoś rzekomego porucznika Kowalskiego, który istnieje jedynie w fantazji władz litewskich.

Policja w Po sce.

Ogólna ilość funkcjonariuszy policji w Polsce wynosi 34.457, w czem wyższych 966, niższych 31.602, niższych na służbie śledczej 1.889, urzędników policyjnych 418, niższych urzędników 63.

W Warszawie — podzielonej na 27 komisariatów — jest 3.359 policjantów wszelkich szarż i stopni; na Śląsku: 2.743; w okręgu łódzkim: 2.718; krakowskim: 2.697; kieleckim 2.571; inne okręgi policyjne liczą już znacznie mniej policjantów.

Ciekawie przedstawia się statystyka, wykazująca, ilu mieszkańców przypada na jednego funkcjonariusza policji w poszczególnych województwach. Otóż okazuje się, że najwięcej (stosunkowo) policji jest w Poznańskim, wypada tam bowiem 105 mieszkańców na jednego policjanta; następnie w woj. śląskim, gdzie jeden policjant przypada na każde 473 obywateli; dalej w Wileńskim (jeden na 498), nowogródzkim (551), poleskim (554), białostockim (684), wołyńskim (756), pomorskim (811), stanisławowskim (880), łódzkim (881). W mieście stoł. Warszawie jeden policjant wypada na każdym 253 mieszkańców.

Widzimy więc, że stosunkowo najwięcej policji jest na Kresach, zarówno Wschodnich, jak i Zachodnich, oraz w dwóch największych miastach Rzeczypospolitej: Warszawie i Łodzi, natomiast w województwach centralnych jest jej stosunkowo mniej. Najmniej policji jest w woj. warszawskim (po wyłączeniu m. st. Warszawy, które stanowi de facto odrębne województwo); przypada w niem 1.214 mieszkańców na jednego policjanta. Stosunkowo niedużo policji jest również w woj. lwowskim (jeden policjant na 1.067 obywateli), oraz lubelskim (jeden na 1.052).

Komisariatów policyjnych jest w całej Polsce 185, (w Warszawie 27), komend powiatowych miejskich 253, posterunków policji 3.287.

POGODA W ŚRODE.

Warszawa, 11 marca. (Tel. wł.) Komunikat Państw. Instytutu Meteor. Przypuszczalny przebieg pogody w dniu 12 bm.: Na wschodzie Polski wzrost zachmurzenia aż do deszczów; ciepłej; słabe, potem umiarkowane wiatry południowe, następnie południowo-zachodnie. W zachodniej i środkowej części kraju zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami (mieszczanami), większe ochłodzenie, zwłaszcza na wybrzeżu; silniejsze i porywiste wiatry północno-zachodnie i północne.

29 LUDZI ZABITYCH W WINDZIE.

Londyn, 11 marca. (AW) W kopalni Crown Mine (w połudn. Afryce) zerwał się łańcuch windy, w której było 40 robotników. Winda runęła w dół z wysokości 300 mtr. 29 robotników poniosło śmierć na miejscu, reszta odniosła dotkliwe rany.

ZWARJOWAŁ W KOŚCIELE BAPTYSTÓW.

Wilno, 11 marca. (AW). Onegdaj w domu modlitwy przy ul. Trockiej dostał nagłego pomieszenia zmysłów czelowiek członek sekty baptystów

Jest jedna tylko droga

Po Rewolucji Majowej Państwo nasze otrzymało po raz pierwszy rząd niezależny, trwały i zdolny do kierowania pracami państwowymi, oraz do panowania nad wypadkami. Zdolność ta rządy przewrotu majowego uzyskały przez faktyczne obalenie demokracji parlamentarnej, oraz przez skupienie w swoim ręku wszystkich w Państwie dźwigni kierowniczych (les leviers de commande — jak mówią Francuzi) w jak najszerzej rozciągniętych tego polęciu. Jedynie tylko taktyka rządów przewrotu majowego wobec zagadnienia zmiany ustroju może być poczytywana za objaw słabości i niewatpliwie opinia taka nurtuje w kołach społeczeństwa, stojących dalej od obozu rządowego. Rządy te dotąd bowiem zajmują wobec tego zagadnienia stanowisko obserwacyjne, wysuwając wprawdzie postulat wzmocnienia władzy wykonawczej (uzasadniony i rozwinięty w deklaracjach dr. Świtalskiego i szeregu ministrów jego gabinetu w jesiennej kampanii propagandowej, a powtórzony i ponowiony przez gabinet prof. Bartla), ale nie czynią dotąd żadnych kroków, zmierzających do sfinalizowania realizacji tego zagadnienia. Przeciwnie, oddają to zadanie w ręce sejmu, stwierdzając, że jest to konieczność państwa, której od niego, jako konstytuanty oczekują. Z tego właśnie postawienia sprawy widać jasno, że słabość tych rządów wobec zagadnienia zmiany ustroju jest objawem pozornym, że niemoc jego pozytywnego rozwiązania tkwi w sejmie, a nie w rządzie, jak to jaskrawo wykazały ostatnie głosowania w komisji konstytucyjnej, która po kilku miesiącach pracy okazała się zdolna tylko do przyjęcia ogólnikowej zasady, nie odbiegającej od zasad konstytucji marcowej, że „Naród jest źródłem władzy”. Stanowisko zajmowane przez Rząd wobec tego zagadnienia jest wynikiem taktyki dobrowolnie przyjętej i niezwykle konsekwentnie stosowanej (nie wchodźmy tu na razie w to, czy taktyka ta jest słuszną, czy błędną), jest zatem raczej objawem siły rządów pomajowych, a nie ich słabości.

Postulatem obozu Rewolucji Majowej jest stworzenie silnego ustroju przez ustanowienie w demokratycznej republice silnego rządu, któryby w otwartu o opinię był w stanie trwale realizować wszystkie swoje zamierzenia i któryby stabił ludność Państwa w jednolity, moralną i społeczną całość. I tylko ten obóz do tych celów w Polsce dąży, a zatem on tylko istotnie i szczerze pragnie silnego ustroju społeczno - państwowego w Polsce. Prawe skrzydło sejmokratycznej opozycji deklaruje wprawdzie także chęć ustanowienia w Polsce silnego ustroju; ściślej biorąc chęć taką przejawia część młodzieży, wychowującej się pod wpływami tego kierunku, wierząc w „faszyzm” (zresztą bardzo słabo przez siebie znany i rozumiany) piórami swych publicystów (pp. Mosdorf, Drobniak, Wojciechowski) uzasadniając postulat silnego rządu w sposób podobny, jak to czyni prawe skrzydło sił skupionych na gruncie Rewolucji Majowej. Ludzie wspomniani znajdują się jednak w tak ostrym rozdzwieku z rzeczywistością swego własnego obozu, że ogromnem nieporozumieniem jest albo ich dążenie do stworzenia silnego ustroju, albo też ich przywiązanie do własnego stronnictwa. Nieporozumienie, które musi wyjaśnić się w ciągu lat najbliższych.

Nie można w teorii pragnąć silnego ustroju, a w praktyce iść pod przewodem ludzi, którzy zgodnie ze swymi najszczerzszymi przekonaniem i do szpiku kości przeżarci przez liberalny pogląd na świat, zaciekle bronią demokracji parlamentarnej, będącej rozkładową formą Państwa i wytwarzającej stosunki podobne do tych, jakie istnieją w monarchiach despotycznych, kiedy znajdują się one w stanie rozkładu.

Jest tylko jedna droga, wiedząca do wytworzenia w Polsce silnego ustroju społeczno - państwowego i drogę tę

stworzył marsz. Piłsudski, wyzwalać Państwo z niewoli koteryj sejmow-

wych, których polityka wtrącała Polskę w jarzmo zagranicznych kapita-

łów i krajowych spekulantów, pasożytnących na narodzie. K. Z.

O państwowy program samorządowy.

Przemówienie dr. Wawrzyńca Kubali na zebraniu Klubu „Zespołu Stu” w dniu 7 bm.

III.

Obecny stan nakazuje ustosunkować się do samorządu rzeczowo i oceniać główne jego zagadnienia ze względu na celowość i użyteczność w stosunku do ogólnych interesów państwowych i społecznych. Niestety nie mamy w społeczeństwie i zdaje się w rządzie ustalonej opinii.

Są dwa odłamy, które pozytywnie się do sprawy samorządu ustosunkowują. Jeden, to są socjaliści i radykalne grupy włościańskie. Idą one świadomie na jak największe rozszerzenie agend samorządu, ale w łączności z takim rozszerzeniem prawa wyborczego, któreby im zapewniło jeśli nie kierownictwo, to decydujący wpływ na administrację. Ten sam program będzie udziałem mniejszości narodowych, które w niezależnym od administracji państwowej samorządzie dopatrują się możliwości budowy własnej państwowości. Zatrzymajmy się przy grupach radykalnych. Stanowisko ich jest konsekwentną ich poglądu na cele państwa. Możliwość zdobycia bezpośrednio go wpływu na pewne dziedziny zarządu publicznego otwiera widoki na realizację pewnych haseł programowych w częściowym bodaj zakresie — niezależnie od interesów ogólnopaństwowych. W ten sposób otwierają się szeroko wrota dla polityki w tej dziedzinie. Należy pamiętać, że polityka państwa jednak wysuwa pewne zagadnienia ogólne, z którymi każda grupa polityczna we własnym interesie musi się liczyć. Sprawy zagraniczne, obronność państwa, ogólne zagadnienia gospodarcze czy finansowe są to dziedziny zmuszające do kompromisu. W za-

gadnieniach administracji samorządowej kompromis robi się dla interesów osobistych, a niema żadnego hamulca dla najaskrawszej demagogii partyjnej. Kierunek upolitycznienia samorządu jest groźny dla państwa i dla interesów ludności.

Spotykamy się jeszcze z jednym kierunkiem świadomej polityki samorządowej, kierunkiem, że się tak wyrażę „państwowym”. Reprezentują go liczni działacze samorządowi i urzędnicy na terenie b. dzielnic rosyjskiej. Z powodów, o których już mówiłem, żyje tam wiara w skuteczność szerokiego samorządu terytorialnego i na tej wierze buduje się szerokie programy. Kierunek ten jest dość silny, reprezentują go ludzie wpływowi i odbicie jego nieraz znajdujemy w ustawodawstwie i działalności administracji. Jako jedyny zdecydowany program działa on atrakcyjnie nawet na tych, którzyby na ostateczne konsekwencje nie mogli się zgodzić. Stoi on na stanowisku, że samorząd jest funkcją organizacji państwa i pragną państwo oprzeć na szerokiej organizacji terytorialnego samorządu. Znajdujemy tu więc dążenie do przekazywania jak największej ilości agend samorządowi do tworzenia jednostek samorządowych odpowiednio silnych dla podłożenia tym zadaniom. Zagadnienie administracji państwa rozpatruje się z tego wyłącznie punktu widzenia. Gdyby chcieć strywalizować ten program można go przedstawić jako dążenie do przekształcenia państwa na związek wolnych samorządów, przyczem administracji centralnej pozostałoby je-

dynie sprawy zagraniczne, wojsko i koleje — reszta przeszłaby pod zarząd czy kontrolę organów samorządu terytorialnego. Zastrzegam się, że nie spotkałem się z takim wyraźnym sformułowaniem, ale tak rozumiem konsekwencje tego programu. Nie wchodzi w uzasadnienie tego kierunku. Jest wiele powodów, dla których zwolennicy jego wierzą, że jest najlepszy. Podnoszą tylko główną konsekwencję, że jest szerokie prawo wyborcze i wzmożenie kierunku politycznego. Tworzy się sieć ciał reprezentacyjnych i partje tworzą swoje szlaki lokalne powiatowe, wojewódzkie i państwowe — system partyjny staje się naprawdę wszechwładny, prowadzi naród od podstaw zarządu lokalnego aż do szczytów. Są jednak inne strony ujemne, znacznie silniejsze. Program ten jest grzechem śmiertelnym przeciw zasadzie, że samorząd jest funkcją organizacji państwowej. Jeśli przyjmujemy tę zasadę, to jasno jest, że organizacja samorządu ma służyć ogólnej myśli państwowej. Jakiż jest stosunek tego programu do pracy unifikacyjnej, jaką nasze państwo ma przed sobą; temu procesowi unifikacyjnemu ma samorząd służyć tak samo jak armia lub wymiar sprawiedliwości. Zrobić z tak różnorodnych terytoriów społeczeństwo jednolite, stworzyć wspólnotę moralną na całym obszarze państwa można tylko przez podniesienie aurytety władzy państwowej przez wy-suwanie form jednoczących, a nie przez tworzenie zamkniętych różnorodnych grup terytorjalnych.

□=□

ZE SZTUKI.

W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych mamy obecnie wystawy indywidualne czterech malarzy. Dla krytyka jest to rzecz bardzo miła, bo nie potrzebuje rozpraszać uwagi wśród setki eksponatów najrozmaitszego pochodzenia, lecz w wielości otrzymuje pożądaną jedność, która mu pozwala na gruntowniejszą ocenę i trafniejszy sąd.

Zaden z tych czterech malarzy nie jest we Lwowie nieznany. Dwaj zaś to stali uczestnicy naszych wystaw. Przedewszystkiem Władysław Lam z Poznania, artysta poważny, dojrzały, z zupełnie już skryształowaną indywidualnością. I tym razem wydaje się samodzielnym uczniem wielkich naturalistów XVII w. Jego martwa natura z samowarem, kawałem surowego mięsa, garunkami i cebulą przypomina te „studia kucheenne”, od których Velasquez rozpoczął swoją wspaniałą karierę. Ta sama jest też tendencja do rozwijania zagadnień ściśle malarzkich. Z podobnego, co u wielkiego mistrza hiszpańskiego kregu zainteresowań, zrodziły się też kapitalne, w swym naturalizmie monumentalne postacie ludowe Lama, „Bajki przy wódce”, „Straganiarze”, „Druciarz” i „Wielki chłopak”. Jak zawsze u tego artysty, zanurzone są one w brązowo-piaskowym tonie generalnym, z którego tu i ówdzie kontrastowo wydobywają się zmatowane akcenty barwne niebieskie i różowe. Przytłumiony jest koloryt tych zawsze interesujących obrazów i przygaszona, w mollowej tonacji utrzymana jest psychika postaci Lama. Życie jest dla nich ciężarem, błędzeniem wśród szarych dni bez słońca, którego blady blask rzadko tylko uśmiechem zakwita na ich twarzach. Pomimo bogatej zieleni, ujętej w kom-

pleksy plastycznych brył, niema także beztroski i wesela w pejzażach artysty z widokami wioski w Gorganach i brzegów Łomnicy. Mgły, choć rozwiane przez wiatr i zżarane przez słońce, pozostawiły jednak swój ślad niestarty w atmosferze uczuciowej tych obrazów.

Sztuka Lama jest dowodem, że artysta nowoczesny, wyzwolony z impresjonizmu, niekoniecznie musi śpiewać rewolucyjną karnianotę czy „między-narodówkę” artystyczną naszych czasów, aby być nowym, a zarazem zachować indywidualność i wartościowość swej twórczości. Inaczej zadecydował o swych losach artystycznych p. Maksymilian Feuerring, który wystąpił z wielką wystawą indywidualną, złożoną z przeszło sześćdziesięciu obrazów i szkiców.

Z poprzednich jego wystaw lwowskich w 1926 i 1927 r. przypominam go sobie jako impresjonistę o dużych zdolnościach i siłnem, a osobistem odczuciu barwy. Z dołączonej do katalogu, z fachową znajomością rzeczy napisanej broszury p. Jerzego Güllera dowiadujemy się, że Feuerring był — jako uczeń szkół malarzkich w Rzymie — na najlepszej drodze do zostania typowym malarzem akademickim. Lecz w r. 1927 przyjechał do Paryża i tam stało się z nim to, co z wieloma młodymi artystami, którzy przybywszy do Mekki nowoczesnej sztuki, zetknęli się z pracami awangardy malarzkiej od kubizmu poprzez ekspresjonizm i konstruktywizm aż do surrealizmu. Pokusa przyłączenia się do „nowych” kierunków, które pomimo ćwierci wieku istnienia ciągle jeszcze znajdują się w stanie ząbkowania i ciągle jeszcze namiętną żądzą nowości i odębności indywidualnej przypłacają poddaniem swej oso-

bowości artystów pod wspólny mianownik łatwizny i stereotypów deformacyjnych — pokusa ta jest dla wielu młodych malarzy ogromnie silna, a dla malarzy rasowy semickie, szczególnie wrażliwych na wszystko, co nowe, prawie nie do zwalczenia. Przyłączył się więc i Feuerring do falangi twórców nowej sztuki, co prawda z pewnem ociąganiem się i z pewnemi zastrzeżeniami konserwatywnymi, jakby pod przymusem. Bo i teraz wyzyskuje się w nim rasowego impresjonistę, „nie tylko w jego niechętnych na obecnej wystawie pejzażach, portretach i szkicach naturalistycznych, ale nawet w rzeczach najbardziej w inną ortodoksjałną nowo-czesności zdeformowanych, w których oczy umieszczają się zasady na skroniach, nosom nadaje się bezkształt kikutów, a z pda i nogi kobiecej robi się coś w rodzaju foki. Jednakże ujęcie kolorystyczne jest zawsze impresjonistyczne, zarówno w dawniejszej, czarnej, jak i w nowej ceglastej manierze artysty. Deformacje zaprzęgnięte są w służbę wyrazu. Istotnie w wielu obrazach („Guignol”, „Cyrkowcy”, „Marynarze”, „Akrobaci”, „Arlekinada”, „Figura”) osiąga artysta bardzo intensywną ekspresję beznadziejności życiowej, głębokiego smutku, tęsknoty i piśackiego rozmarzenia. Zdobywając ten rezultat dzięki stereotypowym trickom deformacyjnym, artysta stosuje do swego przedmiotu metodę, od wieków praktykowaną przez karykaturzystów. To nie jest szukanie trudności, ale ułatwień. Feuerring jakby się tego trochę wstydił w głębi duszy, bo wybiera tematy, w których deformacja jest poniekąd usprawiedliwiona także z naturalistycznego punktu widzenia.

Artur Klar pozostał konserwatystą, pomimo pobytu w Paryżu. Jest to ma-

larz dziwnie z polską naturą zasymilowany, rzecby można do gruntu zaryszony. W jego spokojnie, gładko, ciemno, szeroko-płaszczyznowo malowanych stawach, wysepkach, wnętrzach lasów jest melancholijny sentyment dziwnie słowiański — i to zupełnie szczerze. W martwych naturach artyści są dobre zespoły barw i jest plastyka. Natomiast w widokach paryskich gubi się ona często w płaskości. Klar jest typowym malarzem wsi.

Marian Stroński hołduje impresjonizmowi dawnego stylu. Widzenie natury jako kompleksu brył w pejzażach z Ra guzy nie jest wynikiem metody malarzkiej, ale następstwem tematu. Jedynie w widoku katedry paryskiej Notre-Dame są widoczne pewne nowatorskie usiłowania techniczne. Nie sądzę, aby obecna błada, białoniebieskawa tonacja obrazów artysty była korzystna. Z dawniejszych lat pamiętam, że posłu giwał się cieplejszą gamą kolorów. To było lepsze.

Władysław Kozicki.

Z TEATRU.

„Skowronek”

operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Od szeregu jazzbandowych, zgrzytami pieprzonego dowcipu naszpikowanych operetek, które przebojem zdobywają prawo obywatelstwa na scenie nie tylko naszej, ale i innych teatrów, miłe odbija wznowiony onegdaj „Skowronek” Lehara. Muzyka pełna melodyjnych piosenek, duetów, walczyków, libretto rozbijające swą naiwno-sentymentalną treścią, odbiegającą daleko od wszystkich ostatnio wykonywanych dzieł lekkiej muzy. Kapelmistrz p. Seredyński przygotował zespół b. starannie, tempa były trafnie zastosowane, jak niemiennie i dynamika, ułatwiająca głosom delikatnym (jak np. p. Stankówna) odśpiewanie swych piosenek. Na plan pierwszy jako aktor wybił się p. Tatrzański, niezrównany komik naszego zespołu. Jego „Dziadunio” to postać wzruszająca swoją szczerością i naiwnością wieśniaka. Jako śpiewak miał wiele szczęśliwych momentów p. Wawrzakowicz, obdarzony b. miłym i szlachetnie brzmiącym tenorem. P. Kulczycka wyrobiła się scenicznie i głosowo, p. Stankówna postaciowo dała typ b. miłej Małgosi; głos jednak b. delikatny, nad którym powinna popracować jeszcze, gdyż załamuje się skutkiem braku wykształcenia.

KAROL ČAPEK.

1)

Zagłada rodu Wotickych.

(Ze zbioru p. t. „Opowiadania z jednej kieszeni”.)

Za upoważnieniem autora przełożył z czeskiego

ZDZISŁAW KUNSTMAN.

Pewnego dnia przyszedł do kancelarii policyjnego urzędnika dr. Mejzlika, jakiś człowiek małego wzrostu ze złołtemi okularami i ze zmartwioną twarzą. „Archiwista Diwiszek”, mruknął, „Panie doktorze, przyszedłem do pana po radę... jako do wybitnego znawcy spraw kryminalnych; mówiono mi, że pan jest... to znaczy... zwłaszcza jeżeli idzie o zawikłane sprawy”, wypowiedział z przekonaniem.

„Proszę więc powiedzieć o co idzie”, rzekł dr. Mejzlik biorąc do ręki okulary i notatnik.

„Należałoby zbadać”, powiedział jednym tchem archiwista Diwiszek, „kto zamordował pana Piotra Berkowca, w jaki sposób umarł jego brat Henryk i co się stało z jego żoną Katarzyną”.

„Berkowec Piotr”, zastanowił się dr. Mejzlik, „jak mi wiadomo, nie mamy o jego śmierci żadnego zgłoszenia. Pan chce wnieść oskarżenia że?”

a przecież w operetce też trzeba umieć śpiewać. Inne mniejsze role wykonali z powodzeniem p. Brzeska, p. Schmidt i p. Kuligowski, który też bardzo starannie wyreżyserował „Skowronek”.

wronka”. Zespół baletowy odtarńczył z wielką werwą czardasza. Teatr był zapełniony do ostatniego miejsca. Staro operetki mają powodzenie!

Zofia Kozłowska.

Wiadomości bieżące.



Sroda

Grzegorza

Jutro: Rozyny

Wschód słońca 5:46

Zachód 17:23

TEATR WIELKI.

Sroda 12 bm. „Cyganeria” zniżki ważne. Czwartek 13 bm. „Trawiata”, gość. występ Ady Sari.

Piątek 14 bm. „Maman do wzięcia”, przedstawienie popularne.

TEATR MAŁY.

Sroda 12 bm. „Proces Mary Dugan” — tanie dzień — ceny zniżone.

Czwartek 13 bm. „Sprawa Jakubowskiego”, tanie dzień — ceny zniżone.

TEATR REWJI „GONG”.

Sroda „Tu znajdziesz męża”, o 7.30 i 9.30 koncert Ordonówny, ceny zniżone.

Czwartek „Tu znajdziesz męża”, o 7.30 i 9.30, ceny zniżone.

Piątek „Tu znajdziesz męża” o 7.30 i 9.30, ceny zniżkowe.

Sobota „Tu znajdziesz męża”, o 7.30 i 9.30, ceny zniżkowe.

Niedziela „Tu znajdziesz męża”, o 7.30 i 9.30, ceny zniżkowe.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Romans współczesnej panny”, film dźwiękowy, z Colleen Moore.

CHIMERA: „Intrygant” Emil Jannings.

CASINO: Iwan Mozzuchin jako „Ma-nolescu”.

KOPERNIK: „Szukam męża” i „Wesoły wdowiec”.

LEW: „Kult ciała”.

MARYSIENKA: „Szukam męża” i „Wesoły wdowiec”.

PALACE: „Melodia serca”, film dźwiękowy.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Piątek 14 marca: Stefan Askenase, Pianista z udziałem Orkiestry. 1719

— Tanie dni w „Gongu”. Dziś tanie tydzień w „Gongu”, wszystkie ceny zniżone do 50 proc. Program „Tu znajdziesz męża”, mimo wyjątkowego powodzenia, któ-

re zawdzięcza arcywesołym skeczom i parodiom, za parę dni schodzi z afisza, by ustąpić miejsca pożegnalnemu programowi pt. „Jazda ze Lwowa”.

— Wykład o Chinach, życiu Chińczyków, ich religijnych wierzeniach i o bohaterstwie pracy misjonarzy w Chinach — wygłosi dla młodzieży lwowskich szkół średnich O. Gerard Piotrowski, delegat Apostolski na Syberję i główny misjonarz Chin. Wykład, ilustrowany przeźroczeniami i filmem kinowym oraz muzyką i śpiewem chińskim, odbędzie się w sali kina „Lew” (ul. Skarbowska) w piątek 14 bm. o g. 12-tej. Bilety do nabycia w gimnazjum X. (ul. Wałowa 18).

— Z Młodzieży Demokratycznej. We czwartek 13 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu przy ul. Sykstuskiej 43, prawy parter odczyt seniora doc. dr. Kazimierza Zakrzewskiego pt. „Kryzys socjalizmu”. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Gościć mile widziani.

— Wschodnio-Małopolskie Zjednoczone Towarzystwo Ochrony Dzieci i Młodzieży (TOM.) wyświecila na podstawie zezwolenia Kuratorium w sali kina „Lew” naukowy film dla młodzieży szkół średnich oraz powszechnych od 5 klasy wzwyż pt. „Narodziny świata”. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 12-tej w południe. Jest to film monumentalny, ukazujący najdokładniej w szeregu zupełnie jedynych w swoim rodzaju zdjęć, co nanka wie o stworzeniu świata. O filmie tym wyraża się zagranicą w sposób entuzjastyczny, jako o wybitnym dziele naukowem.

— Staraniem Kola Pań Politechniki Lwowskiej odbędzie się w piątek dnia 14 bm. o godz. 19-tej na Politechnice w sali IV. na parterze wykład prof. dr. Leopolda Caro pt. „Istota solidaryzmu”. Wstęp 1 zł, akademicki 50 gr. Dochód na cele humanitarne młodzieży technicznej.

— Wice Rodzielski Kola matek uczennic państw. gimnazjum żeńsk. im. Królowej Jadwigi odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 11.30 w sali gimnastycznej I. gimnazjum przy ul. Kubali 4, w sprawie wstrzymanej budowy gmachu dla gimnazjum. Ze względu na groźne konsekwencje obecnego stanu rzeczy, Komitet uprasza wszystkich rodziców o niezawodne przybycie.

— Pod słowem honoru — jedno i to już ostatnie przedstawienie rewji pióra W. Budzyńskiego „Same nece” dała „Nasze Oczko” na skutek płaczących osobistych i telefonicznych nalegań osób, które rewji tej jeszcze nie widziały — w sobotę 15 bm. o godz. 7.15 w sali Sokoła-Maciejczy. Przedprzedaż w składzie nut p. Seyfartha.

— Tydzień Pomorski we Lwowie. Dziś, w środę 12 bm. o godz. 19-tej w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmań-

skiej 20, odbędzie się odczyt majora dypl. Stanisława Kraussa pt. „Pomorze pod względem wojskowym”. Wstęp wolny.

— Staraniem Referatu Kulturalno-Oświatowego Obwodu 26 Związku Strzeleckiego odbędzie się w piątek 14 bm. o g. 7.30 w sali prywatnego seminarium nauczycielskiego im. St. Wyspiańskiego (dawnie Kasyno Oficerskie) ul. Fredry 1, wieczór pleśni polskiej Lw. Chóru Akademickiego pod batutą WP. Józefa Kwiatkowskiego. Czysty dochód na cele kulturalno-oświatowego Związku Strzeleckiego. Przedprzedaż biletów w firmie St. Baran, ul. Akademicka.

— Kursy języków i stenografii. Rada Okręgowa Centr. Organiz. Zw. Zaw. Prac. Um. we Lwowie, urządziła dla członków kursy języków francuskiego, angielskiego, niemieckiego (kurs wyższy i niższy) oraz stenografii polskiej. Pierwszy okres tych kursów skończył się z upływem lutego br. Kursy te kontynuowane będą w okresie drugim, który rozpocznie się z dniem 17 bm. Równocześnie, tj. w dniu 17 bm. uruchomione będą ponownie kursy wymienio-nych języków oraz stenografii polskiej i niemieckiej dla początkujących. Lista zgłoszeń zamknięta będzie nieodwołalnie z dniem 14 bm. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Rady Okręgowej COZZPU, przy ul. Kopernika 26, II. p. w godz. 6—7 wiecz.

— Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Lwowski. Zebranie naukowe odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 6-tej pop. w sali Seminarium Historii Polski Univ. J. K. ul. Mickiewicza 5a, III. p. z odczytem dra Jana Adamusa pt. „Inkorporacja w początkach unii polsko-litewskiej”. — Gościć mile widziani.

==□==

— Od Redakcji. Na życzenie autora artykułu „Sprawa teatru we Lwowie” stwierdzamy, że artykuł wspomniany został przekazany do druku przed premierą „Święta kos” Wł. Kozickiego.

— Sprostowanie. W odniesieniu do sprawozdania z ostatniego wieczoru dyskusyjnego w Zawodowym Związku Literatów zaznaczamy, że tytuł omawianej powieści p. Zofii Nałkowskiej brzmi: „Niedobra miłość”, a nie „Niezdrowa miłość”, jak mylnie wydrukowano.

— Nowy docent geografii. Ministerium oświecenia zatwierdziło habilitację dr. Juliana Czyżewskiego w zakresie geografii na Uniwersytecie JK. we Lwowie. Jest to już czwarta habilitacja, przeprowadzona przez prof. Romera, seniora polskich geografów.

— Z Ligi polsko-jugosłowiańskiej. Dnia 23 ub. m. odbyło się we Lwowie przy licznych udziale członków walne zebranie Ligi polsko-jugosłowiańskiej. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Ligi p. Karchesy, sekretarzował dr. Kremer. Nad złożonym sprawozdaniem z całorocznej działalności Ligi, jakoteż komisji rewizyjnej odbyto obszerna dyskusja, w której zabierało głos wielu członków, poczem uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorium. Jedno-

wiele. Główną rolę odgrywa tu list pana Władysława Pchacza z Olesznej do pana Jana Borszowskiego z Czarczan. List ten jest panu zapewne znany.

„Bardzo przepraszam ale nie”, przyznał się dr. Mejzlik ze skrucha złego ucznia.

„Ależ człowiecze”, wybuchł pan Diwiszek zgorzłoszony, „przecież ten list już przed siedemnastu laty opublikowałem w swych Regestach historyk Szubek, przynajmniej o tem powinien pan wiedzieć! Ale”, dodał poprawiając sobie okulary, „ani Szubek, ani Pekarz, ani Nowotny, ani żaden inny nie zwrócił na ten list należytej uwagi. A właśnie ten list, który powinien panu być znany, naprowadził mnie na ślad tego zdarzenia”.

„Aha”, rzekł dr. Mejzlik. „Dalej zatem”.

„Najpierw więc list”, wykladał pan archiwista, „tekstu niestety przy sobie nie mam, ale tylko jedna jego wzmianka dotyczy naszego zdarzenia: w liście tym pan Władysław Phacz pisze do pana Borszowskiego, że jego, to znaczy pana Jana stryj, pan Janko Skaliky ze Skalicy, roku Pańskiego 1465 nie był oczekiwany na dworze królewskim w Pradze, ponieważ Jego Królew-ska Mość własną ręką panu Jankowi, po tych nieszczęśliwych wypadkach we Woticy Welenowie, jak utrzymuje korespondent, nakazał nie pokazywać się na królewskim dworze a popedli-

wości swej przed Panem Bogiem żałować i sprawiedliwości Bożej czekać. A więc rozumie pan”, wyluszczał pan archiwista, „moglibyśmy się wyrazić, że Jego Królew-ska Mość zamknął pana Janka w granicach jego majątku i dóbr. Panie, nie domyśla się pan niczego?”

„Narazie jeszcze nie”, rzekł dr. Mejzlik, kreśląc przy tem na papierze godną podziwu linię spiralną.

„Aha”, zawołał pan Diwiszek z triumfem. „Widzi pan, Szubek także nie zwrócił na to uwagi. Uderzająca zatem jest ta okoliczność, że Jego Królew-ska Mość nie postawił pana Janka — z powodu tych albo też jakichś innych bliżej nie określonych powodów — przed świecki sąd, ale pozostawił go sprawiedliwości Bożej. Jego Królew-ska Mość zupełnie wyraźnie daje przez to do zrozumienia”, powiedział pan archiwista z należnem uszanowaniem, „że te nieszcześliwe wypadki są tego rodzaju, iż sam panujący wymuje je poza nawias świeckiej sprawiedliwości. Gdyby pan znał Jego Królew-ska Mość, rozumiałby pan, że to jest rzeczwiście niepowszednia sprawa; świętej pamięci Król Jerzy ogromnie dbał o ściśle i surowe wymierzanie sprawiedliwości”.

„A może się bał pana Janka?” zauważył dr. Mejzlik. „Bo proszę pana, za tych czasów...”

(C. d. n.).

==□==

głośnie wybrano nowy zarząd w składzie przeważnie dotychczasowym. Nad wnioskiem dra Romana Leszczyńskiego o sfusionowanie istniejących na terenie Lwowa towarzystw polsko-słowiańskich przeprowadzono bardzo żywą dyskusję z tym wynikiem, że na wniosek przewodniczącego zapadła uchwała, upoważniająca nowy zarząd do rozpatrzenia ewentualnej inicjatywy, skierowanej do Ligi, opartej na projekcie statutu przyszłego Związku.

— **Dobry prognostyk dla myśliwych.** Ciepła zima tegoroczna pozwala sobie na różne wybryki w świecie zwierzęcym i roślinnym, niespotykane o tej porze w innych latach. W lasach przy bickich pow. jaworowskiego gajowy spotkał 25 lutego kilkudniowego zająca zupełnie zdrowego, co dla leśników stanowi prawdziwą sensację.

— **Najcudowniejsze zapachy.** perfumy, wody kolońskie i kwiatowe na wagę tylko w perfumerji S. Federa, Lwów, Sykstuska 7. 1695

— **Zapustna zabawa ludowa we Lwowie.** Wielki sukces odniósł Związek Teatrów i Chórów Ludowych, zarządzając w niedzielę dnia 2 marca br. w salach Sokoła Macierzy wielką zapustną zabawę ludową Teatrów i Chórów Lud. powiatu lwowskiego. Na apel Związku stanęło przeszło 250 poważnych gospodarzy i gospodyń oraz młodzieży wiejskiej, przyczem dziecięta przeważnie w barwnych strojach ludowych. Przybyli członkowie Teatrów i Ch. L. z Barszczowic, Dawidowa, Dublan, Glinnej, Malechowa, Persenkówki, Podborzec, Prus. Sokołnik, Wołkowa, Zamarstynowa, Zboisk i Zimnejwódk, nadto liczna grupa Zw. Młodzieży Wiejskiej z Kozielnik i Tołszczowa pod przewodnictwem pp. Majki i Malawskiego. Przygrywały dwie orkiestry: Zawod. Związku Muzyków i wiejska z pod Barszczowic ze słynnym „resztkiem” i cymbałami. Tańce prowadzili pp. Cirin i Kolaczek. Zabawę zaszczytli swą obecnością: p. wojewoda Gołuchowski z małżonką, owa cyjnie witani przez zebrany lud, prezes sądu apel. Wóycicki, starosta lwowski Eckhardt z małżonką, zastępca kom. rządu prof. Obmiński z małżonką i II. zastępca kom. rządu Frankowski, posłowie: T. Potworowski, Z. Stroński i W. Wojtowicz, pp. Kazimierzowie Papanowie, Rozwadowscy Jerzowie, Szczepanowska Stanisława, Sulimski, rejent Hołub, W. Małachowski, prezes Hoellinger z córką, dr. Małarski Maks. z żoną, hr. Łoś z żoną, inspektorowie Zaklikowie, Biełkowska Bogumiła z córką, starosta Chrzanowski sekr. woj. Kirschner, dr. Radecki burmistrz Jaryczowa, inż. Krykiewicz burmistrz Zamarstynowa, komendant PP. Wydrych, członkowie zarządu gł. Związku: J. Bartosiński, dr. Cieśla, Małachowski Cz., Petry J., Piątek Adam, Zabielscy Stanisławowie, Żygulscy Zdzisławowie. Bardzo licznie stawili się nauczycielstwo szkół powsz. powiatu lwowskiego.

Zabawę rozpoczął tradycyjny polonez, do którego stanęło przeszło 120 par w barwnym korowodzie. Prezes Związku radca Bartosiński prowadził p. wojewodzinę Gołuchowską, p. woj. Gołuchowski p. starościna Eckhardtową, przewodnicząca komitetu zabawy, starosta p. Eckhardt prowadził gospodynię z Dawidowa Szeremetową, a po słowie hoże dziewczę. Poczem rozpoczęły się tany trwające do 5-tej rano. Krakowiaki, mazurki, a nawet skoczne sztafety: dodawały całej zabawie swobodnego charakteru, a czarne fraki panów i strojne suknie pań pomieszane z szaremi kapotami ludu i barwnymi gorsetami dziewcząt stanowiły barwny i miły oku obraz. Zabawa stała na bardzo wysokim poziomie. Rozradowane twarze umiały zachować tę właściwą polskiemu ludowi piastowską powagę. Lwowianie wychodzili z zabawy podniesieni na duchu, zetknawszy się po raz pierwszy bezpośrednio na gruncie towarzyskim z ludem polskim, który dużym taktem i powagą naprawdę imponował sferom towarzyskim Lwowa.

— **Pogrzeb ś. p. Stanisława Kulickiego.** Wczoraj po południu z zakła-

ZDZISŁAW KUNSTMAN.

KOWAL.

(Ku czci P. Prezydenta Masaryka).

Hej za młot! do kowadła!.. trwały kujmy kruszec...
precz ze złotem! — to symbol fałszu i obłudy;
żelazne trza mieć dłonie i mocarne dusze
by stał błyszczącą ukuć z chropowatej rudy...

Cóż, że podłość i kłamstwo przeszkodą nam w drodze
z szlachetnej prawdy młotem hej do walki śmiało!
ręk ni dy nie opuszczać, nie poddać się trwode;
hartować duch niezłomny, spiżowe mieć ciało...

Precz z błag! precz z mrzonkami! — otwarcie i szczerze;
kto wróg, tego zwyciężyć, kto przyjaciel wierzyć...
gdy zawierać, to trwać, dożgonne przymierze,
kiedy walczyć, to wszystkie siły swoje zmierzyć...

Hej za młot! do kowadła!.. jasne iskry krzesać;
na długo nam wystarczy żar ognistej stali,
tylko się w niego sercem zhartować wessać,
nienawieść i ślupotę raz nazawsze spalić!

Hej za młot! do kowadła!.. trwały kujmy kruszec...
precz ze złotem! — to symbol fałszu i obłudy;
żelazne trza mieć dłonie i mocarne dusze
by stał błyszczącą ukuć z chropowatej rudy...

Ćwiczenia aplikacyjne oficerów rez.

Staraniem zarządu Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich Związku Oficerów Rez. odbyły się w dniach 8 i 9 marca br. przy Dow. 5 Dyw. Piechoty we Lwowie, ćwiczenia aplikacyjne dla członków Związku z kół położonych blisko m. Lwowa.

Na ćwiczenia te przybyli bardzo licznie członkowie z Chodorowa, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa (najliczniej reprezentowane Koło), Żółkiew, Złoczowa, Rawy Ruskiej, Bóbrki itd., zatem 41 członków ZOR.

Dzień pierwszy poświęcony był ćwiczeniom na stole plastycznym w lokalu Związku. Jako wykładowca fungował mjr. dyplom. Zajac z 40 pp. W drugim dniu od godziny 9-tej przedpoł. do 6-tej wiecz. (z przerwą obiadową) zaznajomiono obecnych w krótkości z najważniejszymi zasadami taktyki oraz przeprowadzono rozwiązanie zadania na stole plastycznym „Walka spotkaniowa w natarciu”.

W sobotę dnia 8 bm. odbyła się wspólna wieczerza koleżeńską w salach hotelu Imperial. Na zebranie to przybyli gen. Popowicz (dca DOK VI.), gen. Czuma (dca 5 dyw. piech.), mjr. Baszniak (obw. komdt. PW. i WF.), prezes Okręgu płk. dr. Zalewski, wiceprezes Okręgu mjr. Krynicki, prezes Koła Lwów ppłk. Horszowski i liczni członkowie zarządu.

Prezes Okręgu płk. dr. Zalewski podniósł ze szczególnym uznaniem głębokie ujęcie sprawy współżycia armii czynnej z armią rezerwową, co w znacznej mierze na terenie DOK. VI. jest zasługą gen. Popowicza, dowódcy Korpusu i najbliższych jego współpracowników. W dłuższym przemówieniu podniósł gen. Popowicz znaczenie ofi-

cera rezerwy w pracy nad wychowaniem narodu w kierunku podniesienia ducha rycerskości, miłości i ofiarności i tych cnót obywatelskich, które szeregi armii walczącej w razie potrzeby potrafią. Owocna praca tut. Okręgu w tym kierunku jest już dziś widoczna i mówca apeluje do nieustawiania w tej pracy dla dobra Państwa i Narodu. — Prezes koła Lwów ppłk. Horszowski toastował na cześć obecnego dcy lwowskiej dywizji gen. Czumy. W imieniu przybyłych na ćwiczenia z prowincji członków Związku, podziękował bardzo serdecznie por. rez. Maciejowski (Radziechów) zarządowi Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich za urządzenie ćwiczeń, oraz władzom wojskowym za udzielenie poparcia i zapewnił, że oficerowie rezerwy wysunęci na bastionach kresowych Polski, pod wpływem wskazań otrzymanych od generała Popowicza i prezesa Okręgu prof. dr. Zalewskiego, nadal szerzyć będą z całą energią i zapałem ducha rycerskości i ofiarności wśród społeczeństwa kresowego.

W serdecznym nastroju przeciągnęła się ta uroczystość do późnych godzin. Urządzenie tych ćwiczeń aplikacyjnych było jeszcze jednym z licznych dowodów szczerzej współpracy armii czynnej z armią rezerwową, zwłaszcza na terenie tut. Okręgu ZOR., gdzie wybitnie uwidacznia się z jednej strony dążenie wśród członków do wojskowego doszkalania siebie, z drugiej zaś strony prawdziwa i żywa pomoc w tym kierunku czynników wojskowych, charakteryzująca głęboką troskę tychże do opanowania tej dziedziny wiedzy wojskowej przez Kolegów z rezerwy.

du Anatomji odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Kulickiego redaktora „Gazety Porannej”. Zmarły nie posiadał żadnej rodziny ni krewnych, to też odprawiała go na miejsce wiecznego spoczynku garstka dziennikarzy lwowskich, członkowie Syndykatu Dziennikarzy Polskich z prezesem dr. Frylindem na czele i koledzy redakcyjni. — Nad grobem pożegnał Zmarłego imieniem Syndykatu wiceprezes Rolle a imieniem kolegów i koleżanek red. Pełńska.

==X==

— **Epilog milionowych nadużyć w Orblisie.** W poniedziałek 17 bm. rozpoczyna się w tutelszym sądzie karnym obrzysmia rozprawa przeciw znanym nadużyciom w Orblisie, które wyszły na jaw przed dwoma laty. Na jawie oskarżonych zasiada członkowie dyrekcji W. Kuśnierski i H. Matogowa, referent Ministerstwa Komunikacji Dutkiewicz oraz b. funkcjonariusz Orblisu Teiber. Akt oskarżenia zarzuca im oszustwo i sprzeniewierzenie na

kwotę około 300.000 zł. W akcie oskarżenia zaznaczono na wstępie, że nadużycia sięgały milionów z powodu jednak zagmatwanych ksiąg rachunkowych Prokuratura wzięła za podstawę oskarżenia nadużycia popełniane od roku 1927. Rozprawa będzie obfitować w sensacyjne szczegóły, a potrwa przeszło 10 dni. Obrony oskarżonych podjęli się dr. Pieracki i b. prokurator Gürtler.

— **Z lwowskiej plagii.** Maurycy Sygał, zamieszkały przy ul. Krasickich 1. 2d, zawiadomił policję, iż w dniu wczorajszym przed południem nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania, poczem skradł na jego szkodę 40 zł., oraz weksle, opiewające na 870 zł., oraz rozmaite papiery osobiste.

— **Ci, którzy spoczęli za kratkami.** Policja przytrzymała wczoraj Michała Feduniszyna i Teodora Majdę, jako podejrzanych o włamanie do tajni Lewandowskiego przy ul. Zielonej 1. 105. — Dalej przytrzymanym został Grzegorz Fedczyszyn za włamanie do kio-

Herbatka z miss Polonia

Tak jest, proszę Państwa, byłem wczoraj na herbatce z miss Polonia, i proszę mi wierzyć, było mi bardzo nieswojo. Ja, co już „z niejednego łądałem pieca” — siedziałem koło najpiękniejszej kobiety w Polsce, jak strusia, nareszcie zapomniawszy o swym szóstym krzyżku, zacząłem podkreślać wasy, nieświadom, stary ichtiozaurus, że to jeszcze przed potopem Polacy w ten sposób starali się zwrócić na siebie uwagę białogłowy. I byłbym się może całkiem skompromitował wobec moich kolegów po piórze, gdyby nie ujmująca prostota miss Polonii i serdeczność pp. mecenasostwa Batyckich, rodziców p. Zosi, którzy zajęli się mną, jakby mnie sto lat znał, i rozmowa przy smacznej herbatce, podawanej przez samą miss, potoczyła się jak po maśle.

Naturalnie miss Polonia interpelowana przez nas, a była to herbatka dla prasy lwowskiej, której chciała podziękować za życzliwość, — opowiadała wiele, jak to było z wyborem miss Europy, o zabiegach państw, z wyjątkiem Polski, aby swą miss preforsować, i t. p.

Ale fiołkowe jej oczy nabrały specjalnego blasku, gdy zaczęła mówić, jak to światowa wytwórnia filmów Gaumonta pragnęła ją dla siebie pozyskać, zrobiono z nią 11 zdjęć filmu mówionego, czego dla żadnej pocztującej gwiazdy dotychczas nie uczyniono. Miss Polonia jedzie jednak za kilka dni do Warszawy, gdzie wystąpi w nowym filmie „Pani Dulski”, a potem...

— **Panie redaktorze,** — mówi do mnie mecenas Batycki, — majątek dałbym, gdyby Zośka wybiła sobie z głowy filmy. Niestety, nie ma siły, by ją odwieść od tych aspiracji artystycznych.

— **I ja bym pragnęła tego,** — dodaje ujmującej powierzchowności zacna pani mecenasowa. — **Dom swój rozbiłam,** bo samej córki w świat nie puszczę, a to hotelowe życie mi się sprzykrzyło. Mój Boże, jakie piękne partie trafiały się jej, nim jeszcze miss została, i dziś spokoju mi nie dają, a Zośka odrzuca, bo — mówi, — sztukę tylko kocha, a bez miłości nie da się sprzedać...

Nadejdzie, — myślę sobie, — Matko kochana, chwila taka radosna, że pójdzie za serca glosem, — a lepiej, gdy przed ślubem sztuka jej z główki pięknej wywieje. — niźby po ślubie do niej tęsknić potrzebowała...

Miss Polonia w sobotę jedzie do Krakowa, a stamtąd do Warszawy. sz

sku przy ul. Żółkiewskiej. — **Brontsław Kozak** za kradzież garderoby, przedstawiającej wartość 1.060 zł. na szkodę Franciszka Bołosowskiego. — **Iko Halczak** za kradzież walizy na szkodę Jana Rybickiego, zamieszkałego w Zakopanem.

— **Nagły skon.** W kamienicy przy ul. Boimów 1. 4, zmarł wczoraj nagle niejaki Mojżesz Smilowicz, zamieszkały przy ul. Bema 1. 4. Zawieszany lekarz miejski, po stwierdzeniu śmierci skutkiem udaru serca, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— **Aresztowanie oszustów.** Policja aresztowała wczoraj Jana Serwaczuka i Jana Bobrę, obu zamieszkałych w Prusach pod Lwowem za oszustwo, dokonane na szkodę M. K. O. przez pobranie pożyczki na podstawie fałszywych dokumentów.

— **Parcelował cudze morgi do swej kieszeni.** W dniu wczorajszym wpłynęło do Wydziału śledczego doniesienie, skierowane przez inż. Wasyła Duwałę przeciw Modestowi Błażejowskiemu, który otrzymawszy w lipcu ubiegłego roku zlecenie sprzedaży 35 morgów gruntu w Pogorzeliśkach w pow. Rawa Ruska, rozparcelował owe morgi a pobranych pieniędzy w sumie 130 dolarów oraz 2517 zł. nie zwrócił.

Tajemniczy dramat w parku pietryckim.

Co Wojna widział przez szpary płotu.

(Szósty dzień rozprawy.)

(Telefonem od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Przemyśl, 12 marca.

Po Rostockim, klasycznym świadku oskarżenia, przesłuchiowano wczoraj Michała Wojnę, świadka również groźnego dla oskarżonego i będącego doskonałym atutem dla prokuratora.

„MASZ MICHAŁE RACJE...”

Przew.: Niech nam pan powie, co panu wiadomo o pożyciu śp. Ryłskiej z pierwszym mężem Jasińskim, a następnie z oskarżonym Ryłskim?

Św.: Blższych szczegółów podać nie mogę. Na ogół nieboszczka żyła z pierwszym mężem dobrze, lecz była nerwowa; gdy co niedokładnie zrobiła, bardzo złościła się.

Przew.: A z Ryłskim?

Św.: Skarżyła się, że ją bije. Raz oświadczyła wobec mnie chęć napisania listu do pierwszego męża Jasińskiego z przeprosinami. Odradzałem jej to, mówiąc: pan major jest także nerwowy, może i panią i pana Jasińskiego zastrzelić. Pani na to powiedziała: Masz Michał rację.

Przew.: Jak się odnosił Ryłski do służby?

Św.: Bardzo źle. Często bił ją.

STRZAŁ I OKRZYK RYLSKIEJ.

Następnie na zapytanie przewodniczącego świadek opowiada co widział i słyszał krytycznej niedzieli.

— Po nabożeństwie — zeznaje Wojna — udałem się do Pietrycz do dworu, by się upomnieć o siano. Na drodze spotkałem się z Schorzem. Niedaleko parku nagle usłyszałem strzał i głos p. Ryłskiej: „Jezus Maria”. Wówczas przypadłem do płotu. W tej chwili usłyszałem drugi strzał, następnie zobaczyłem Ryłskiego jak szybkim krokiem bez czapki dażył do dworu. Odskoczyłem od płotu i opowiedziałem Schorzowi co widziałem. Schorz przestrzegł mnie: „Nic o tem nie mów nikomu, bo będzie źle z toba, będziesz miał do czynienia z majorem Ryłskim”.

Tu przewodniczący zaznajał przy sięgłych z planem sytuacyjnym. Na zapytanie przewodniczącego Wojna zeznaje, że po tem zajściu wrócił do domu.

„NASZ PAN SIĘ WAS CZEGOŚ BOI”.

Przew.: A dlaczego pan wrócił?

Św.: Szedłem po furę siana. Ale kiedy zobaczyłem, że major jest taki podniecony, a pani krzyknęła „Jezus Maria” — bałem się wejść, bo czułem, że stało się coś strasznego. W kilka dni później udałem się znów do dworu. — Czajkowska, która mnie miała zameldować panu powiedziała do mnie: „Wiedcie co Michał, nasz pan was się czegoś boi”. Pan major przyjął mnie bardzo grzecznie, oprowadzał mnie po folwarku i opowiadał, że pani chciała go nastraszyć rewolwerem, ale diabeł jej rękę wykręcił i zastrzelił ją.

Tutaj opowiada świadek na odnośne zapytania przewodniczącego, że gdy raz żydzi, którzy dzierżawili sad, nie zapłacili raty dzierżawnej, oskarżony Ryłski dał świadkowi rewolwer, by strzelał do nich. Świadek tego nie uczynił. Następnie zeznaje Wojna, że gdy Rostocki odszedł z Pietrycz, powiedział do niego, że wyłoczy proces o należytość i że ma klucz do rozwiązania zagadki. Skonu Ryłskiej. Świadek nic mu wtedy nie mówił o swoich spostrzeżeniach. Słowa te powtórzył potem Pösslowi. Tymczasem Rostocki został oskarżony o oszczerstwo. Kiedy świadek raz był we Lwowie za intersem opowiedział p. Dianni, że niewinny człowiek Rostocki jest oskarżony, przyczem opowiedział co sam widział. P. Dianni posłał świadka do dr. Szeligi, a ten skierował sprawę na właściwą drogę.

ANALIZA DRAMATYCZNYCH SZCZEGÓŁÓW.

Prok.: Jaki był pierwszy strzał?

Św.: Był ostry.

Prok.: Kiedy po pierwszym strzale przyskoczył pan do płotu (który był z chrustu — przyp. red.) zaglądał pan ponad płot, czy po przez szpary?

Św.: Przez szpary.

Prok.: Czy głos Ryłskiej słyszał pan na drodze t. j. bezpośrednio po pierwszym strzale, czy też przy płocie?

Św.: Po pierwszym strzale.

Prok.: Po czem poznał pan, że był to głos Ryłskiej?

Św.: Po szczególnym sposobie wymawiania litery „r”.

Prok.: Czy strzał i głos doszły pana z tej samej strony, czy z różnych miejsc?

Św.: Z tej samej strony.

Prok.: Jak brzmiał drugi strzał?

Św.: Drugi strzał był głuchszy, od jasionu.

Prok.: Czy oba strzały padły bezpośrednio o siebie?

Św.: Przedzielał je pewien czas.

Prok.: Skąd pan wie, że to Ryłski potem wracał do domu?

Św.: Bo widziałem go.

Prok.: Czy go pan dobrze poznał?

Św.: Z całą pewnością.

Prok.: Czy miał jakie okrycie?

Św.: Był bez czapki.

Prok.: Czy o spostrzeżeniach swoich opowiedział pan zaraz Schorzowi z własnej inicjatywy, czy też na jego zapytanie?

Św.: Schorz pierwszy mnie zagadnął co się stało. Ja mu na to odpowiedziałem, że nie wiem, ale z pewnością coś złego.

Na dalsze zapytania prokuratora świadek stwierdza, że za zeznania nikt mu nie płacił, ani też nie jest w zmo-wie z Rostockim.

Prok.: Dlaczego, jak pan myśli, Ryłski przyjął pana życzliwie i rzekomo bał się?

Św.: Myślałem, że mnie widział przy płocie.

Prok.: To jest całkiem logiczne.

DALSZE PYTANIA.

Dr. Frim: Co opowiadał pan sąsiadom o wypadku?

Św.: Mówiłem, że to nie jest samobójstwo i że ta sprawa wyjaśni się.

Dr. Frim: Kiedy pan odszedł z dworu w Pietryczach?

Św.: Na wiosnę 1927 r.

Dr. Frim: Dlaczego?

Św.: Bo państwo źle żyli ze sobą, a to dla służby jest nieprzyjemne.

Dr. Frim: A kiedy świadek otrzymał swoją należytość?

Św.: Gdy odszedłem.

Dr. Frim: A w Złoczowie zeznał pan, że szedł pan do dworu by się obliczyć.

Św.: Nie pamiętam.

Dr. Frim: Przecież w tym celu nawet księgi przeglądano w sądzie.

Św.: Należały mi się jeszcze słoma i siano.

Dr. Frim: A później pan nie upomniał się już, dlaczego?

Św.: Bo bałem się.

Obr.: W jakiej bluzie był krytycznej niedzieli major?

Św.: Bluza miała kolor zielonkawy.

Obr. Landau chce zaś powołać się na protokół policyjny, że świadek inaczej przedtem zeznawał i dlatego ten protokół został włączony do protokołu sądowego.

Na tem tle wywiązuje się dyskusja między obr. Landauem a prokuratorem i zastępcą strony poszkodowanej.

Tribunał udał się na naradę, wskutek czego zarządzone małą przerwę. Po przerwie przewodniczący zawiadamia, że trybunał postanowił odmówić

żądaniu obrońcy odczytania protokołu, wskutek czego obr. Landau stwierdza, rzekomą niewiarygodność świadka i wnosi aby powołano do rozprawy na świadków komisarza policji Jaśkowa, prokuratora Błońskiego (obecnie szefa Prokuratury w Samborze), adw. dr. Romana Aleksandrowicza i przewodniczącego sądu okręgowego J. Sterna ze Złoczowa, którzy mają stwierdzić, co świadek Wojna zeznał w sądzie złoczowskim.

SCYSJA MIĘDZY PROKURATOREM I OBROŃCĄ.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi. Wzajemna wymiana zdań między obrońcą a prokuratorem trwa przeszło godzinę.

W końcu trybunał po dłuższych naradach oznajmia uchwałę na mocy której zezwala się na odczytanie niektórych miejsc w protokole, natomiast wniosek co do wezwania świadków wyżej wymienionych odracza się, tembardziej, że zarówno sędzia Stern, jak adwokat Aleksandrowicz będą i tak przesłuchani jako świadkowie.

Obr. Landau domagał się dopuszczenia tego wniosku w tym celu głównie, aby wykazać, że świadek Wojna w krytycznym dniu t. j. w niedzielę 2 października wcale nie miał potrzeby udawać się do dworu w Pietryczach do Ryłskiego, gdyż, jak zeznał w przesłuchaniu poprzednim, nie miał z nim żadnych rozrachunków, bo major już przedtem wszystkie należytości mu wypłacił.

W dalszej konsekwencji chodziłoby obrońcy o to, by wykazać, że świadek wogóle w krytycznym dniu nie był w Pietryczach, ani na drodze, a temsamem nie mógł być świadkiem sceny, którą opisał.

Przeciw tym twierdzeniom obrońcy występuje prokurator naprowadzając, że w krytycznym dniu widzieli Wojnę zarówno Schorz jak i Mordowa.

Obr. Landau jednak dalej wniosek swój podtrzymuje.

Na rozprawie popołudniowej obr. Landau zadał pytania w dalszym ciągu świadkowi Wojnie.

SIWY, CZY ZIELONY?

Obr.: Pytali się pana przedtem w procesie złoczowskim, jaki był kolor tej bluzki, którą miał major na sobie krytycznej niedzieli?

Św.: Pytali się. Zdaje się, że powiedziałem, że zielony kolor.

Obr.: Otóż nieprawda. Siwy.

Św.: Może. Siwy, a zielony, to nie-duża różnica.

Obr.: A dlaczego dziś nie mówicie, że to był siwy kolor? Dlaczego mówiliście tam, że to było o godz. 4, a teraz mówicie że to było później, czy wcześniej?

Św.: Byłem bez zegarka.

Obr.: Dlaczego pan mieszkając w Bełczu, gdzie mieszka Jasiński nie powiedział mu o tej całej tajemnicy?

Św.: Nie chciałem się po sądach włóczyć.

Obr.: A dlaczego pan nie powiedział tego Rostockiemu wtedy, gdy się ten przed panem zwierzył, co do tajemnicy?

Św.: Myślałem bowiem tak: Rostocki sobie odejdzie, a ja zostanę na oczach pana majora, więc bałem się.

Obr.: A dlaczegoście Kafłukowi o tej tajemnicy nie powiedzieli?

Św.: Nie chciałem.

PROSZĘ MNIE NIE MĘCZYĆ?

Obr.: Kto był pierwszym człowiekiem, któremu pan powiedział o tej tajemnicy prócz Schorza?

Św.: Powiedziałem Jankłowi Pösslowi zarz. majątku Bełzec u Jasińskie-go.

Obr.: Tak się pan boi, nikomu pan nie chciał mówić, a dlaczego pan akuratnie Pösslowi powiedział?

Św.: A cóż? Miałem mówić wszystkim ludziom? Zresztą proszę mnie nie męczyć.

Obr.: A kto wam powiedział, że Ryłski będzie karany?

Św.: Pössel.

Obr.: To znaczy, że było to mniej więcej w styczniu, lub w lutym 1929 r. Czy pan mówił jeszcze komu o tem w październiku?

Św.: Nie przypominam sobie.

Obr.: Skąd pan znał adres prof. Dianniego, Lwów, Arsyka 1? Ja panu udowodnię, że pan był tam jeszcze w jesieni 1928 r.

Świadek nie daje na to pytanie jasnej odpowiedzi.

U PROFESOROWEJ DIANNI.

Obr.: Mówił pan, że w chwili, gdy Rostocki został oskarżony, chciał pan wyjawic tajemnicę. Czy nie było więc prośbiej wyjaśnić to Kafłukowi w Skwarzawie, niż jechać do Lwowa do jakiegoś profesora. Kto was zaprowadził do pani profesorowej Dianni?

Św.: Sam poszedłem. Schorza nie było. Dopiero za drugim razem byłem z Schorzem u p. Dianni i tam powiedziałem o mojej tajemnicy. Wówczas był obecny adw. Szeliga i ten spisał ze mną protokół.

Obr.: A kto pana zaprowadził do komisarza policji we Lwowie?

Św.: Pan Szeliga.

PROKURATOR ZADAJE PYTANIA.

Prok.: Czy Ryłski miał rewolwer?

Św.: Zawsze rewolwer nosił przy sobie, co też można było widzieć.

Prok.: Czy Ryłski zostawiał rewolwer w szafce nocnej?

Świadek nie daje na to jasnej odpowiedzi.

Prok.: Czy p. Ryłska opowiadała o majątku?

Św.: Mówiła, że woli służbie majątek zostawić niż mężowi. Majątek miał roztrwon i z kochankami przehula.

Prok.: Czy pan kiedy nocował w domu p. Dianni we Lwowie?

Św.: Nigdy.

Prok.: Panu pokazywali w Złoczowie książkę rachunkową. Tam jest podpisany „Wo”. Czy pan to pisał?

Św.: Nie umiem pisać, nigdy nie pisałem.

Prok.: A krzyżyk pan napisał?

Św.: Zwykle daję trzy krzyżyki, bo jestem Rusin, i żegnam się trzy razy.

Prok.: Proszę to zanotować.

Obr. Landau strona poszkodowanej dr. Peiper stawia szereg pytań, za pomocą których stara się rozwiać podejrzenie, iż świadek jest nieprawdomówny.

ABRAHAM SCHORZ OPOWIADA O 2-gim PAŹDZIERNIKU.

Następnie został przesłuchany świadek Abraham Schorz, 60-letni faktor.

Przew.: Niech nam pan opowie, co było 2 października.

Świadek zeznaje łamaną polszczyzną, która często wywołuje śmiech na sali; mówi powoli, zastanawia się. Nie można mu odmówić sprytu i przygotowania.

Świadek zeznaje: Na gościńcu spotkałem Wojnę. Szedł do stajni po siano. Ja szedłem z Bortków od mego syna. Rozeszliśmy się. Nagle usłyszałem strzał i wówczas się ogładnałem, a Wojna stał przy płocie. Uszedłem może kilkadziesiąt kroków, kiedy Wojna zaczął wołać na mnie. Zatrzymałem się, a Wojna przybiegł błady i zaczął mi opowiadać, co się w parku

stało i co on widział. Wówczas radziłem mu, aby nikomu o tem nie mówił, bo z tego może być wielki kłopot.

Przew.: Czy pan z Wojną spotykał się jeszcze potem?

Sw.: Spotykałem się, ale o wypadku nic nie mówiliśmy.

Przew.: A kiedy pan zaczął o tym wypadku mówić?

Sw.: Wtedy, kiedy Rostocki został oskarżony. Dowiedziałem się o tem od Poessla. Wojna naprzód pojechał tam do Lwowa, a potem pojechał tam ze Schorzem i zeznał u adwokata Szeli to, co widział. To samo co dzisiaj, i w Złoczowie również miał zeznawać.

Przew.: Czy panu nie wolno było chodzić do dworu w Pietryczach?

Sw.: Nie mogę sobie tego przypomnieć.

Zeznania Schorza, które się ukształtowały dla oskarżonego w sposób podobny, jak zeznania Wojny i Rostockiego, zakończyły się dość późno, poczem przesłuchano żonę Wojny.

Wojnowa zeznała, że Wojna rzeczywiście w krytycznym dniu wyszedł z domu do dworu. Pozatem nic ciekawego nie umiała powiedzieć.

Na wczorajszej rozprawie zaczął jeszcze zeznawać Stawiński, podając się za delegata robotników rolnych ze Złoczowa, któremu Rostocki miał się zwierzyć ze swej tajemnicy.

Wskutek późnej pory rozprawę odroczone do środę.

Firma J. JODŁOWSKI

Fabryka instrumentów chirurgicznych
weterynaryjnych w Warszawie
oddział Lwów, Łyczakowska 3,
Telef. 82-61 — poleca meble lekarskie
oraz dział sanitarny. 1745t

MORD SKUTKIEM ZEMSTY.

Złoczów. (Tel. wł.). W ślad komunikatu z dnia 26 lutego b. r. w sprawie zabójstwa Jana Kochana w Przewłocznej, pow. Złoczów, dochodzenia wykazały, że w wyniku przeprowadzonych dochodzeń przytoczono sprawców zabójstwa w osobach: Jacka Nysaka, lat 24, Jurka Iwachowa, lat 20, Piotra Andruchowa, lat 22 i Iwana Kośłowa, lat 25 z Przewłocznej i oddano ich Sądowi grodz. w Olesku. — Powodem morderstwa była zemsta.

USIŁOWANY ZAMACH MORDERCZY.

Skalat. (Tel. wł.). Wasyl Deresz, liczący lat 21 z Żerebek Królewskich, pow. Skalat, powodowany osobistymi porachunkami, usiłował zamordować Michała Figurskiego i Leona Bałabana, oddając do nich z karabinu francuskiego 3 strzały, które chybiły. — Sprawcę aresztowano i wraz z domieszczeniem przekazano Sądowi powiatowemu w Skalacie.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę nie odpowiada.)

Grype, kaszel i bronchit

uleczysz systematycznym piciem szczawianowych wód kruszcowych „Stefana” („Józefiny”. Choroby żołądka i przemiany materii usunąć szczawianem „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych 318n

11. zł. 240.
podwójna
zł. 420.



BLEDNICE

niedokrmistość usunąć, podnieść apetyt, przynurca siły tylko! KRZYSZTOFORSKIEGO
mimo chinowo żelaziste z orlem,
na malodzie hiszpańskiej.

Skrytobójczy zamach morderczy.

STRZAŁY KARABINOWE DO AGRONOMA.

Przemyśl, 9 marca.

Adjunkt gospodarczy Wincenty Douillet, zatrudniony w dobrach p. Ludwika Myszkowskiego w Stubnie (ad Medyka) został onegdaj zaatakowany w szczerem polu przez niejakiego Stefana Pryjmę z Małnowa, który wystrzelił do niego dwa razy z odległości 200 m. Strzały na szczęście chybiły. Pryjma, który strzelał do p. Douilleta ze skróconego karabinu austriackiego, uciekł i dotychczas się ukrywa. Powodem zamachu była chęć zemsty.

P. Douillet bowiem ostro zakazał Pryjmie pobytu na łakach dworskich, podczas gdy Pryjma, trudniący się wiodocnie kłusownictwem, nie chcąc się do tego zakazu nagiąć, korzystając z nadarzającej się okazji, zamierzał swego wroga poprostu zapomocą skrytobójczych kul karabinowych sprzątnąć na zawsze z widowni.

Pościg, podjęty z wielką energią przez pobliski posterunek policyjny, zapewne Pryjmę wkrótce odda w ręce sprawiedliwości.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog bóiki na weselu.

W dniu 24 października ub. r. odbywało się wesele w domu Filipa Przyka w Wychopinach pow. Żółkiew. Na wesele to zjechało wielu parobków z sąsiedniej wsi Żółtańce, a między nimi Onufry Hołowka, Łuc Zając. Włodzimierz Strocki i Hnat Jawniuk. Ponieważ parobcy z Żółtańca mieli pewne porachunki z żółtańcami przyszło między nimi do bóiki, której kres położyło dopiero wkroczenie posterunkowego. Poturbowani parobcy żółtańce, co zapalali zemstą, to też za namową Jawniuka powrócili wieczorem do Wychopin, ale już uzbrojeni w karabiny

i zaczęli z odległości 3 kroków ostrzeliwać dom Przyka. Padło wówczas około 20 strzałów, z których jeden ugodził syna gospodarza Stefana Przyka i położył go trupem.

Wczoraj Jawniuk, Hołowka, Strocki i Zając stanęli przed sądem przysięgłych, oskarżeni o zabójstwo i gwałt publiczny.

Rozprawę prowadził s. o. Angielski, oskarżał prok. Poeche, bronił dr. Pieracki, dr. Batorycki i dr. Mehrer.

Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczone do dziś. Wyrok zapadnie po południu.

Życie Zagłębia naftowego.

Z inicjatywy Federacji odbyło się dnia 4 b. m. organizacyjne, zebranie Komitetu Obywatelskiego, celem omówienia uczczenia imienia Marszałka J. Piłsudskiego. Po zagaleniu prezesa Federacji rtm. rez. p. Sękowskiego, powołano na przewodniczącego Komitetu p. posła Wojciechowskiego, na wiceprzew. p. burmistrza inż. Lenieckiego, na sekretarza zaś p. Dyduśka. Po wyborze prezydium ustalono w zarysach program uroczystości, która jako wyraz hołdu dla honorowego Obywatela Zagłębia, będzie w roku bieżącym specjalnie podniosła. Celem realizacji tego programu wybrano komisję finansową z p. burmistrzem inż. Lenieckim na czele, obchodową z p. prez. Sękowskim i redakcyjną z p. red. Żuławskim. W dniu 19 b. m. odbędzie się w ramach powyższego programu zawody strzeleckie oddziałów P. W.

Z życia L. O. P. P. W Drohobyczu odbyło się doroczne walne zebranie pow. Komitetu L. O. P. P. pod przewodnictwem wiceprezesa p. inż. Piotrowskiego. Po uchwaleniu budżetu oraz omówieniu i ustaleniu planu pracy na przyszły rok budżetowy, dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli: p. starosta Porembalski przew., wiceprezesa p. inż. Piotrowski i p. dr. Knap, sekr. p. dyr. Jaś. skarb. p. dyr. Iskra, oraz kilkudziesięciu członków zarządu. Tydzień lotniczy postanowiono zorganizować na naszym terenie w maju.

Wieczór śledziowy Zw. Strzeleckiego odbył się dnia 4 b. m. w lokalu własnym „na strażnicy”. Zw. Techników zęgnął karnawał tradycyjnym danciem. Tak jedna, jak i druga zabawa „śledziowa” udały się znakomicie.

Kronika jarosławska.

Z Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. — W ubiegły piątek odbyło się w małej sali Kasyna garnizonowego plenarne posiedzenie Pow. Komitetu P. W. i W. F. pod przewodnictwem radcy województwa i starosty jarosławskiego p. Edmunda Prezentkiewicza. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele i przedstawicielki wszystkich towarzystw i grup społecznych, które kultywują w swych ramach akcję przy sposobieniu wojskowego, a celem właściwym zebrania było uchwalenie budżetu na następny rok administracyjny — oraz pozostająca w związku z budżetem sprawa nakreślenia planu pracy. Po kilkugodzinnych obradach i złożeniu szeregu wniosków programowych, obejmujących takie, jak budowa kilku strzelnic małokalibrowych, świetlic P. W. i W. F. w powiecie, budowa przystani wioślarskiej na Sanie w Jarosławiu, udzielenie subwencji Związkowi strzeleckiemu, Sokołowi, Towarzystwu Harcerzy oraz Organizacji P. W. Kobiet do Obrony kraju, uchwalono budżet na rok 1930 w wysokości 21.000 zł., który pozwoli Komitetowi częściowo dokonać niektórych zamierzeń w całości, niektóre zaś za-

początkować; do tych ostatnich zaliczył Komitet rozpoczęcie budowy ogrodu Jordanowskiego w Jarosławiu przy ulicy Kraszewskiego. — W końcu nadmienić wypada, że w nowoorganizowanym Komitecie, w skład sekcji wojskowej weszli prawie wyłącznie oficerowie rezerwy, zrzeszeni w ZOR.

Wiec polityczny odbył się w ubiegłą niedzielę w Sokole, urządzone przez tutejszy oddział Stronnictwa Narodowego, pod nazwą zebrania powiatowego. Wiec był przeznaczony tylko dla członków i sympatyków stronnictwa, za zaproszeniami, stąd też dla uszu niewtajemniczonych tylko luźne dotrzeć mogły relacje z zebrania. Czołowym mówcą był poseł Adam Żółtowski, który jednakowoż, jak słysząc, o budził żywe dla siebie niezadowolenie, gdyż za mało atakował obecny rząd i ponoć odważył się nawet twierdzić, iż winy czy przyczyn dzisiejszego przesilenia szukać trzeba poza — Piłsudskim.

Wed.

Słynna panama kolejowa przed sądem przemyskim.

Przemyśl, 11 marca.

Przed tutejszym trybunałem sadu okręgowego rozpocznie się wkrótce obrzyna i sensacyjna rozprawa karna, przeciw magazynierowi kolej. Janowi Koraszowi z Jarosławia i trzydziestu kilku innym osobom, oskarżonym o kradzież dwustu kilkudziesięciu wagonów węgla, który stanowił własność skarbu kolejowego.

Ogromna ta panama węglowa, której naczelnym aranżerem miał być główny oskarżony Jan Kosarz, miała swój punkt centralny w Jarosławiu, podczas gdy zasięg jej miał znaczną przestrzenną rozpiętość, bo linia frontu szła od Lwowa poprzez Przemyśl ku Jarosławowi i dalej na zachód. Klientela tego niekoncesjonowanego magazynu węglowego rekrutowała się z rozmaitych warstw społecznych. Wielu odbiorców jednak nie przeczuwało oszukańczych manipulacji Kurasza i nabywali ten węgiel w najlepszej wierze pewni, że kupują t. zw. węgiel kolejowy, pochodzący ze służbowego przydziału, należącego funkcjonariuszom kolejowym.

Szkoda wyrządzona skarbowi państwa wskutek tych oszustw, które trwały kilka lat, wynosi w przybliżeniu około 100.000 zł., jeśli się przyjmie za 1 tonę węgla cenę ulgową zł. 40. W ciągu bowiem tych kilku lat znikło z ewidencji co najmniej 250 wagonów, jakkolwiek jest możliwym, że cyfra ta jest o wiele wyższa.

Zaznaczyć należy, że tuż po wykryciu panamy węglowej, wmieszany w nią a zamieszkały w Przemyślu urzędnik kolejowy J. Komisar popełnił samobójstwo przez powieszenie. Prowadził on, pełniąc służbę w biurze tutejszego magazynu kolejowego księgę węglową. Pozostając zaś w porozumieniu z głównym winowajcą magazynierem Kosarzem w Jarosławiu, zapiski księgowe fałszował w ten sposób, by „przychód” pokrywał się z „rozchodem”. Machinacje te zostały tylko dzięki przypadkowi, wskutek nieostrożności śp. Komisar, wykryte i zdemaskowane przez jednego z jego kolegów biurowych, poczem władze kolejowe, idąc po nitce do kłębka, trafiły do Jarosławia i całą aferę skierowały na drogę karno-sadową.

Konsolidacja przemysłu samochodowego.

Jako bezpośredni skutek fuzji dwóch instytucji finansowych, Boden Credit i Credit Anstalt w Wiedniu, złączyły się również wspólnotą interesów dwie potężne fabryki austriackie „Austro-Daimler” i „Steyr”.

Kiedys — dwaj zacięci konkurenci, walczący o lepsze jakości swych, mających wszędzie ustaloną już opinię, wyrobów, dziś połączyli się, tworząc obecnie jednostkę przemysłową, dominującą już nie tylko w Austrii, lecz wśród wszystkich fabryk europejskich.

Samochody Austro-Daimler słusznie zdobyły sobie zaszczytne miejsce, gdyż twórcy ich postawili sobie za zadanie przez całkowite uniezależnienie się od szablonu i umiejętnie wyzyskanie najnowszych zdobyczy technicznych stworzenie wozu, wyróżniającego się pod względem mocy, szybkości, bezpieczeństwa, wytworności i wygody.

Fabryka „Steyr”, która również uzyskała w ciągu długich lat chwalebne rezultaty w budowie samochodów osobowych, ciężarowych i specjalnych, opiera swą produkcję na materiałach z najlepszych źródeł, za podstawę mając swą wszechświatową sławę fabrykę broni, której głównym wyrobem jest karabin „Manlicher-Schönauer”.

Wyłączna sprzedaż na Polskę i Gdańsk posiada, jak wiadomo Tow. Bud. i Sprzedaży Samochodów S. A. w Warszawie. Ruchliwa dyrekcja tej firmy, dobrze znana wśród szerokiej sfery sportmenów, z którymi utrzymuje przyjacielskie stosunki, oparte na zupełnym zaufaniu polskiej klienteli do samochodów Austro-Daimler i Steyr, bierze zawsze żywy udział w wszelkiego rodzaju przejawach ruchu automobilowego i sportowego. Jak się dowiadujemy i w nadchodzącym sezonie te piękne maszyny, dobrze znane najszerzszym warstwowi publiczności, wezmą znów udział w szeregu zawodów i imprez, aby walczyć o tradycyjne zresztą już zwycięstwo.

dobę. Produkcja gazu jest również wyjątkowo silna i wystarcza całkowicie na opał 2 kotłowni. Wiercenie tego szybu Nr. VII. rozpoczęto dnia 4 stycznia br. i wiercenie do 336 m. do pokładu ropnego trwało tylko 41 dni roboczych systemem kombinowanym i kanadyjsko-pensylwańskim.

— „Przemysł Naftowy” zeszyt 5 z 10 marca br. opuścił prasę. Na bogatą i interesującą treść składają się artykuły: Sekcja Nauk. Organ. Stow. Polsk. Inż. Przem. Naft.; „Racjonalizacja i normalizacja zórawia kombinowanego linowo-żerdziowego Inż. Artur Urman; „Najważniejsze systemy krakowania i ich praktyczne wyniki”. Dr. S. S.; „Polski kartel naftowy”. — Dział sprawozdawczy, Dział gospodarczy, Przegląd statystyczny obejmujący przemysł kopalniany w Polsce w styczniu br. oraz Wydobywanie ropy w roku 1929 (c. d.), Wiadomości bieżące, Kronika bieżąca.

— Przeciętna cena gazu ziemnego ustalona została przez Izbe Przemysłowo-Handlową we Lwowie, w porozumieniu z Krajowym Towarzystwem Naftowym, na podstawie faktycznie uzyskanych dostaw w zagłębiu boryslawskim za luty 1930 r. w wysokości 5.25 groszy za 1 m. sześcienny. — Przy obliczaniu ceny gazu przypadającego na udziały brutto odbiórcy należy z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, tj. koszty tłoczenia i t. p.

Giełdy.

Lwów, dnia 11 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90. W transakcjach międzybankowych notowano Nowy Jork 8.9035—8.9060, Londyn 43.37—43.39, Zurych 172.60—172.70, Praga 26.42—26.44, Wiedeń 125.60—125.68, Berlin 212.25—212.60.

Dolary silnie i nadal poszukiwane. Dewizy europejskie podrożały, z wyjątkiem Berlina, który spadł w cenie. Obroty liczniesze.

Na giełdzie akcyjnej obroty średnie przy kursach naogół niezmiennych.

Z papierów państwowych notowano pożyczkę inwestycyjną 129. konwersyjną 52.10.

Z papierów procentowych płacono za listy zastawne 4 proc. Tow. Kredytowego Ziemińskiego 38.50. — W dziale papierów dywidendowych kupowano Gazy wschodnie po 20 Chodorów po 140 i Bank Polski 165.

Uspokojenie spokojne. Akcje: Bank Polski. Gazy wschodnie, tudzież papiery procentowe poszukiwane.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	32.75	33.75
pszenica zbiorowa ex 1929	29.75	30.75
żyto jednol. ex 1929	15.50	16.50
żyto zbiorowe ex 1929	14.50	15.50
jęczmień browarowy	—	—
przemysłowy	14.50	15.50
pastewny	13.25	13.75
owies malop. ex 1929	13.50	4.50
kukurudza	2.50	2.50
ziemniaki przemysł.	3.50	3.50
biała	45.50	55.50
kolorowa	30.50	35.50
krasna	40.50	45.50
groch 1/2 Victoria	21.75	26.75
pełny	20.50	21.50
bobik	19.50	20.50
wyka czarna	26.50	27.50
szara	23.50	24.50
siiano słodkie pras.	8.50	9.50
słoma prasowana	5.50	6.50
hreczka	21.50	22.50
pełna	66.50	68.50
niebieska	24.50	25.50
rępak ozimy ex 1929	8.50	8.50
otręby żytnie	10.50	11.50
pszenne	44.50	45.50
kasza hreczana 50% pol.	—	—
jaglana	31.50	32.50
jęczmieńna	31.50	32.50
pęczak	26.75	27.75
proso kraj.	32.50	33.50
makuchy linae	150.50	160.50
mak niebieski	110.50	120.50
siwy	124.50	134.50
konieczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	35.25	36.25
pszenica zbiorowa	32.25	33.25
żyto jednol. ex 1929	18.50	18.50
żyto zbiorowe	17.50	17.50
jęczmień przemysł.	16.25	16.75
owies mal. ex 1928	16.50	16.50
maka pszenna 65%	59.00	60.00
żytnia typ urzędowy	35.50	36.50
otręby żytnie	8.50	9.50
pszenne	11.50	12.50

ZBOŻE.

Lwów, dnia 11 marca.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny naogół nie uległy zmianie. Tendencja nadal zniżkowa, uspokojenie słabe.

Sport.

LEKKA ATLETYKA.

Wiosenny bieg na przełaj urządziła sekcja lekkoatletyczna LKS. Lechia w dniu 30 marca. Start i meta na boisku 40 pp. (Pohulanka). Początek zawodów punktualnie o godz. 11 przedpoł. Zawody w konkurencji drużynowej o wędrowny puchar kryształowy zdobyty w poprzednich latach przez LKS. Pogon. W razie zdobycia przez drużynę Pogoni pierwszego miejsca i w tym roku, puchar przechodzi na własność LKS. Pogon. Wpisowe od zawodnika 50 groszy, od drużyny 2.50 zł. Wpisowe wraz z zgłoszeniami należy składać w sekretariacie klubu przy ul. Rutowskiego 1. 23. w godz. od 7—9 wieczorem do 27 bm.

Kościak będzie startował w Warszawie. Warszawianka zapewniała sobie przyjazd słynnego pogromcy Petkiewicza, czecha Kościaka, na zawody w Warszawie w d. 28 i 29 maja. Kościak zmierzy się wtedy z Petkiewiczem. Warszawianka pertraktuje jednocześnie z Nurmim w sprawie przyjazdu „wielkiego finna” na te zawody.

PILKA NOŻNA.

Pogon—Biały Orzeł, towarzyskie zawody piłkarskie odbędą się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 11.30 przed południem na boisku Pogoni za rogatką stryjską. Zawody powyższe poprzedzi spotkanie: Pogon I. B—Sokół II. o godz. 10 rano.

Kaluża, kierownik ataku Cracovii zgłosił się na kurs instruktorów piłkarskich Ośrodka W. F. w Warszawie. W związku z tem Kaluża zostanie prawdopodobnie kierownikiem technicznym zespołu piłkarskiego Legii warszawskiej.

Zagraniczne wyniki piłkarskie: Berlin. Sparta (Praga)—Hertha 4:0 (2:0).

Wiedeń. Sport Klub—Hakoah 3:1 (2:1). Vienna—Rapid 2:1 (0:0). PAC—Nicholsen 3:1. Wacker—WAC 0:0. Austria—Hertha 3:1 (2:1).

Budapeszt. Ujpesti—Nemzeti 1:0. III. Obwód—Somogy 1:1. Attila—Kispesti 1:0. FTC—Admira (Wiedeń) 5:3 (4:2).

Praga. Bohemians—Victoria Žižkov 2:1 (0:1). Cechle Karlin—Teplitzer F. C. 4:3. Karlsbader F. C.—Sparta (Kladno) 3:1.

Debreczyn. F. C. „33”—Bocska 3:2. Szegedyn. Bastia—Vasas 6:1 (6:0).

Lipsk. Srodkowe Niemcy—Połnocne Niemcy 5:3.

Altona. Południowe Niemcy—Berlin 2:0.

HIPPIKA.

Konkursy hipiczne 14 p. ul. W niedzielę dnia 16 bm. na zakończenie sezonu zimowego urządzi 14 pułk ułanów Jazłowieckich konkursy hipiczne, oraz konkurs władania białą bronią. Konkursy odbędą się w ujeżdżalni krytej w koszarach 14 p. ul. na Jałowcu. Jak wszystkie imprezy urządzane dotychczas przez 14 p. ułanów tak i te konkursy wzbudzą niezawodnie wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa tutejszego.

ROZMAITOŚCI.

Narodowe zawody strzeleckie odbędą się we Lwowie. Narodowe zawody strzeleckie w roku bieżącym odbędą się prawdopodobnie we Lwowie w jesieni, a nie w Wesołej, jak poprzednio projektowano. Międzynarodowe zawody strzeleckie w roku przyszłym rozegrane będą również we Lwowie.

Dubieńska startować będzie na Riwierze. Złota tenisistka krakowska Dubieńska weźmie udział w szeregu turniejów tenisowych na Riwierze.

Kronika radiowa.

Radio a lasy. Już w r. 1923 ustalono we Francji, mianowicie w lasach Gironde, izolacyjną właściwość większych kompleksów leśnych w stosunku do fal eteru. To samo spostrzeżenie zrobiono w rok później w Szkocji, przy czem tu, jako ośrodek izolacyjny występował obszar lasu liściastego w porze letniej. Wniosek, wypływający z tych dwóch obserwacji zdawał się wskazywać na liście, względnie na igły wie, jako na przyczynę złego odbioru emisji. Atmosfera lasu — mówiono — działa w tym wypadku podobnie, jak powietrze na wysokości 1000—1500 m. Ale powietrze na tej wysokości jest przesycone ultra - fioletowymi promieniami, które, jak wiadomo, są najgorszymi wrogami radia. Stąd wniosek, że zieloność leśna jest źródłem tych właśnie anti-radiowych, ultra-fioletowych promieni. Potwierdzają to zresztą przeprowadzone w 1923 roku doświadczenia rosyjskiego profesora Gurwicza, jak również najnowsze badania francuskiego fizyka Nodier. Pierwszy badał powietrze otaczające drzewo liściaste podczas jego najintensywniejszego rozwoju, drugi wziął za przedmiot swych obserwacji pinję.

W wyniku tych studiów nad warunkami odbioru emisji radiowych, medycyna zdobyła pewnik, że leczniczy

wpływ lasów należy przypisać działaniu ultra - fioletowych promieni.

Nauka gry w karty przez radio. Po radiofonicznych kursach języków obcych, po godzinach poświęconych nauce muzyki, tańca, gimnastyki, narciarstwa i teorii szachów, radiostacja berlińska uczyć będzie swych radiosłuchaczy — gry w karty.

Radiowy kurs nauki gry w karty, urządzony przez stację berlińską trwać będzie szesnaście godzin i obejmuje cały szereg gier, poczynając od bridge'a a skończywszy na grze „sześćdziesiąt sześć”.

Fale radiowe w naturze. Wszyscy znamy zjawiska świetlne, za pomocą których różnoplciowe osobniki świata owadów porozumiewają się pomiędzy sobą; stąd do hipotezy promieniowania niektórych owadów falami Hertza, istnieje tylko jeden krok. To też przypuszczenie, że pewne gatunki przadek odnajdują się wzajemnie na duże odległości jedynie dzięki swym różkom, nie zdają się być supozycją pozbawioną podstawy, zwłaszcza gdy się zaobserwuje śpieszne i niejako gorączkowe ruchy pierzastych różków tych owadów, zupełnie podobne do szybkich zwrotów ramowej anteny radiowej stacji odbiorczej, podczas chwytania kierunku skąd pochodzi sygnał.

Radjofon.

Środa, 12 marca.

Lwów (385) godz. 11.58: Sygnał czasu z obs. astr., hejnał z wieży Mariackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.45: Komunikaty, rozmaitości. 19.50: Sygnał czasu z obs. astr. w Warszawie. 20.15: Feljton „Wielcy szaleńcy” wygl. dr. med. Jerzy Szpakowski (tr. z Warszawy. 22.10: Komunikaty z Warszawy. — Warszawa (1411) 12.05. 16.45 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.00: Z wykładów dla maturzystów: Literatura staropolska, Cz. II, wygl. prof. St. Słoiński. 15.20: „Łokietek jako szermierz idei jedności państwowej” wygl. dr. H. Paszkiewicz. 16.15: Program dla dzieci. 17.15: „Italia irredenta” wygl. prof. H. Mościcki. 17.45: Koncert popularny. 23.00: Muzyka taneczna z sali Malinowej ho-

telu Bristol. — Kraków (312) 19.25: „Alkohol a choroby dziedziczne” wygl. asyst. dr. Frączkowiak. — Poznań (334) 17.45: Godzina niespodzianek. 20.30: Koncert wieczorny. 22.15: Muzyka taneczna z „Esplanady”. — Katowice (408): „Literatura polska po r. 1863 jako bojowniczka o wolność Narodu” wygl. O. Regorowiczowa. — Wilno (368) 16.15: Koncert orkiestry wojskowej. 19.05: Audycja wesoła. 23.00: Muzyka popularna z kina „Hollywood”. — Ryga (525) 18.30: „Tannhauser” opera Wagnera. — Bern (403) 20.15: „Madame Butterfly” opera Puccini’ego. — Kopenhaga (281) 20.15: Transmisja koncertu z Axelborgu. — Paryż (1725) 21.00: „Fortunio” Messagera. — Wrocław (325) 20.30: „Leben in dieser Zeit” słuchowisko Kaestnera, muzyka Niela.

Czwartek, 13 marca.

Lwów (385) godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Komunikaty, rozmaitości. 19.25: Odczyt „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej” wygl. p. Dusza Czara. 20.05: Feljton „Przybyłem, zobaczyłem i osłupiałem” wygl. pp. J. Stafiera i A. Czupryk. 20.30: Koncert wieczorny: muzyka lekka (tr. z Warszawy). 21.30: Transmisja słuchowska z Wilna. 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — Warszawa (1411) 12.40: Koncert szkolny. 15.00: Z wykładów dla maturzystów: „Rola Kazimierza Wielkiego w dziejach polskich” wygl. dr. H. Paszkiewicz. 15.20: „Kochanowski” wygl. dr. K. Górski. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45: Koncert kameralny. 19.25: Płyty gramofonowe. 20.30: Koncert wieczorny. 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy”. — Kraków (312) 19.25: „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej” wygl. Dusza Czara. 20.30: Koncert wieczorny. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon”. — Poznań (334) 19.10: „Jak należy zwiedzać Paryż dawny?” wygl. dr. T. Silnicki. 19.30: „Czy orać głęboko czy płytko?” wygl. inż. dr. T. Świeżawski. 20.30: Koncert muzyki polskiej. — Katowice (408) 19.30: „Sport jako współczesny objaw psychiczny” wygl. dr. K. Załuski. — Wilno (368) 19.35: Kurs fotografii dla amatorów. 23.00: Muzyka z restauracji „Polonia”. — Bruksela (509) 21.00: Koncert z Amsterdamu. — Londyn (356) 21.00: Koncert symfoniczny. — Langenberg (473) 21.00: Koncert kameralny. — Lipsk (259) 21.00: „Die Geisterbraut” balada Dworzaka.

ŚMIERĆ SKUTKIEM POBICIA.

Zaleszczyki. (Tel. wł.). Oryszczuk Sawka i jego żona Anna, zam. w Szczytowie pow. Zaleszczyki pobili tak ciężko Annę Melnyk, lat 68, iż ta niebawem zmarła. Wymienieni zostali na polecenie Sądu grodz. w Zaleszczykach aresztowani.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W LESIE.

Złoczów. (Tel. wł.). W lesie Sanguszek obok Podhorzec, pow. Złoczów, ścięte drzewo spadające uderzyło konarem obecnego wówczas Pryjmaka Franciszka, tamtejszego leśniczego, tak silnie, iż ten poniósł śmierć na miejscu. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że winy w tym wypadku nikt nie ponosi.

STRZAŁ PRZES OKNO.

Kamionka Strumiłowa. (Tel. wł.). — Dnia 2 marca br. około godz. 24 nieznaną sprawcą strzelił z karabinu przez okno do mieszkania Iwana Dmytraszaka w Połonicznej pow. Kamionka Strum. Za dokonanie tego czynu aresztowano Ilka Borszcza, którego oddano do Sądu pow. w Busku. Tłem popełnionego morderstwa była zemsta.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

Bizuteria Srebro, Zegarki, poleca tanio
Dąbrowski-Rozwarzawski. Lwów (Hotel George’a). Akademicka 2. Dobre warunki. 1737

MATERACE z Włosem i z traw
Władysław WEBER
Lwów, Satorago 2.

2.800 zł. Pianina nowe zagraniczne czarne
najnowszej konstrukcji, na do-
godne spłaty poleca 943
wyłącznie zastęstwo
„Moniuszko” Zimorowicz 10.

Kamienie sprzedam: II. pietrowa, dochód 509 złotych miesięcznie, budowa pierwszej klasy. Cena 6000 dolarów. Oglądać Marcina 24 B. 1721

UŻYWANE i nowe samochody marki: Chrysler, Fiat, Austro-Daimler, Lancia i Dodge, okazynie do nabycia. Wiadomości: Romanowicza 1, II piętro. 1674

Okazja radio ośmiolampowe wyłącza Lwów, antena ramowa, z baterią i akumulatorem 750 zł. Zamojskiego 15, parter lewo. 1700

Wille komfortowa z ogrodem kupię okazynie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia w Admin Słowa Polskiego pod „Gotówka” 1684

Willa ul. Zadwórzńska 75, z wolnym mieszkaniem, 4 pokoje, 2 przedpokoje, weranda, kuchnia, łazienka, ogród — na sprzedaż. Właściciele zastępuje adw. Michalewski, Akademicka 12. 1592

Waty, opatrunki, frygatory, artykuły gumowe poleca drogerja Kozłowski, Lwów Batorego 34a, telefon 83-81. 1458

Zegary, zegarki naprawia precyzyjnie z gwarancją najtaniej, niem odne przerabia firma Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18 48 1458

PIANINA nowe od 2.200 zł. na dogodne spłaty. Długoletnia gwarancja fabryki Nowacki i Ska ul. Piłsudskiego 17. 1738

Coś czego NIE BYŁO JESZCZE! PRAWIE ZA DARMO!

Kretony za 1 m.	1'—
Oxfordy za 1 m.	1'—
Krepony za 1 m.	120
Barchany za 1 m.	125
Flanele za 1 m.	125
Zefiry-Popel. za 1 m.	3'—
Jedwab do prania za 1 m.	2'—
Popelina jedw. za 1 m.	4'—
Wetna za 1 m.	4'—
Waiwety za 1 m.	3'20

Halicki Magazyn Nowości
Lwów 1742 Halicka 15.

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

Technik pracujący w dziale inżynierji poszukuje zajęcia godzinowego. Zgłoszenia „Dobry rysownik” II Dom techn. 1679

Mężczyzna w średnim wieku uczy się inteligentny i obowiązkowy z najlepszymi świadectwami i poleceniami poszukuje posady woznego na skromnych warunkach. Listy do administracji Słowa pod „Iomasz”. 1694

Zarządca majątku, pragnie objąć posadę lub poręczać administrację, rozporządzać gotówką 1000 dolarów, gwarancja hipoteczną na dom piętrowy we Lwowie obok ul. Listopada, oddam 3 pokoje komfort do dyspozycji. Zgłoszenia do Małopolskiej Agencji Reklamowej. Lwów, Chorażczyzny 7. „Gospodarstwo-Rolno-Lasowe” 1703

Bardzo uczciwe małżeństwo bezdzietne młode b. pracowite, pierwszorządne referencje, poszukuje posady dozorców domu. Wiadomość Ossolińskich 6/I. na prawo. 1704

Krawczyńni samodzielna, pracowita poszukuje szycia prywatnie Lelewela 7, II p. 1728

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy łachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Żółwia 42 C. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa Żadajcie prospektów 1658

Poszukuję buietowego za kaucją. Wiadomość Trybunalska 10 1731

Potrzebny Gumieny na około 50 morgów, któreżona zajęta by się kilkoma krowami, dojeniem, gotowaniem parobkom, trzodą drobiem. Zgłoszenia Agencja Reklamowa Lwów Chorażczyzny 7, pod „Gospodarz”. 1735

Zakład dentystyczny przyjmie na bezpłatną praktykę, chłopca z dobrego domu. Zgłoszenia pisemne pod „Praktykant” Małopolska Agencja Reklamowa Lwów Chorażczyzny 7 1736

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

Tańce nowoczesne rozpoczynamy. Ćwiczenia czwartki i niedziele Nowicy Piłsudskiego 16 1723

Uczelnia pisanja na maszynach kurs 5-cio tygodniowy Zł 15 Michałska Lwów, Sykstuska 10 1532

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

Pokój frontowy, z osobnym wejściem, umeblowany, dla poważnego pana do wynajęcia. Oglądać można między 3—5. Długosza 27, parter prawo. 1499

Boksy do wynajęcia. Pałac Sportowy Zielona 59, tel. 871 1621

Mieszkanie pięć pokoi słonecznych, komfort, piec, poszukuję od zaraz. Zgłoszenia pisemne Administracja Słowa pod „Zdrowa dzielnica”. 1730

Spokojnej pani wynajmę tanio pokój Kochanowskiego 42, drugie piętro 8. 1729

ZGUBIONO I ZNALEZIONO
10 groszy za wyraz

Roman Jaworski ur. 1899 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Lwów-miasto. 1678

POŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz

Dzierżawa folwarku 300 morgowego do objęcia. Biuro Wojtowicza, Lwów, Sapiehy 9. 1692

Tłumaczenia ze wszystkich języków europejskich. Lingwista Menkes Krakowska 26 1732

N A S I O N A
NAJLEPSZE NAJTANIEJ
W. Jankowski
Cenniki na żądanie bezpłatnie 1508

Żywe dzieci brudzą sukienki! — Nic nie szkodzi... Lux wszystko uratuje.



ZDROWE dzieci są zawsze ruchliwe i wesołe, — naturalnie cierpią wskutek tego wszystkie części ubrania. Nie hamujcie jednak z tego względu ich żywoci, bo istnieje Lux, który doprowadza do stanu bezwzględnej czystości całą garderobę dziecka, — pierzecie ją jaknajczęściej w Lux'ie, a im częściej dana sztuka ubrania będzie prana, tem lepiej będzie wyglądać. Począwszy od grubej wełny, a skończywszy na woszystym kretonie, absolutnie wszystko powierzajcie pianie Lux'u, a rezultaty będą zawsze pomyślne.

Prac w ten sposób.

Rozpuścić garstkę kryształków mydlnych w odpowiedniej ilości wody gorącej, ubić z tego gęstą pianę i poczekać aż przestygnie. Prac przez staranne i ostrożne „wygniatanie.” Gdy wszystko zupełnie czyste, splukiwać w letniej wodzie, zmieniając ją trzy razy, a suszyć w przewiewnym miejscu.

KUPON Nr. 35
Do firmy „Sunajt” Spółki Akcyjnej, Skrzynka Poczta 470, Poczta Główna, Warszawa.
Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Luxu wystarczającego na próbne pranie.
Imię i nazwisko.....
Adres.....
(Uprząz się o wyraźne pisanie.)
LX 12c - O26P

LUX

PHILIP MACDONALD. 58)
Zemsta detektywa.
(THE WHITE CROW)
autoryzowany przekład
Janlny Sujkowski.
(Ciąg dalszy).

Odkrył pakiet na stronę i zajął się ponownie gazetą, ale i tym razem przerwał mu telefon. Wstał zirykowany.

Dzwonił Lucas. Głos jego brzmiał gniewnie.

— Znalezione Lenneta, to jest właściwie jego szczątki. Wyłowiony z rzeki. Śmierć musiała nastąpić przed wiecem niż dwudziestoma czterema godzinami.

— Co? — rzekł Antoni. — Biedny chłopak! Ale dlaczego ty taki wzburzony?

— Pozwól mi skończyć — poskarżył się telefon. — Jakiś idjota dał znać do dzienników. Na Boga, zapłaci mi za to gardłem! Może to nie zaszkodzi, ale...

— Może — przerwał znów Antoni. — Właśnie. — Czy widziałeś się dzisiaj ze swoim podkomendnym Robertsem?

Lucas odpowiedział, że jeszcze nie wyszedł z mieszkania. Czy Gethryn ma go za posługaczkę? Przecież jeszcze niema dziewiętej.

— Ach, prawda! — rzekł pojednawczo Antoni i opowiedział w krótkich słowach o tem, co go spotkało ubiegłego wieczoru.

Lucas roześmiał się i przeszedł na temat Boyda. Superintendent przepędził noc lepiej, niż można się było spodziewać, ale niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Rozmowa skończyła się i stanęło na tem, że się spotkają o dziesiątej w trupiarni na Fennel Street.

— Miły lokal — mruknął Antoni i powrócił do śniadania. Posiłwszy się, zamknął się w gabinecie, gdzie spędził prawie godzinę nad papierami, przysłał nemi przez Pike'a. To sprawiło, że spóźnił się na spotkanie z Lucasem o pięć minut. Tego dnia już nie założył temblaka. Pomimo ryzykownej przygody ostatniej nocy, rana goiła się bardzo szybko. Ramię było sztywne i obandażowane, ale już nie bolało.

W trupiarni przyjął ich zgarbiony, brodaty, niemy osobnik, który zaprowadził ich przez długi, ciemny i chłodny korytarz do niskiej, dużej sali, oświetlonej elektrycznością. Wzdłuż ściany stał szereg marmurowych sześciątów na półtrzeciej stopy szerokich, trzy — wysokich, a sześć długich.

Pike, który towarzyszył Lucasowi, dał znak posługaczowi, aby ich zostawił samych.

— Wynście się, Peters!
Trzy marmury były zajęte i przykryte płóciennymi płachtami, pod którymi zarysowały się długie, tragiczne kształty.

Inspektor ściągnął płachtę ze środkowego i rzucił ją na ziemię.

— Jest nasza zguba — rzekł.

Oczom dwóch pozostałych przedstawiał się odrażający widok. Ciało było ubrane w przemokły do niemożliwości garnitur, z którego ciekły strumienie brunatnej wody i rozlewały się u podstawy płyty w małe kałuże. Lewa ręka była zgięta w niemożliwy sposób, wskazujący na złamanie. Poza tem nie było widać żadnych uszkodzeń. Tylko twarz nie istniała.

Lucas odwrócił się nagle, mrucząc, że takie ciała są gorsze, niż trupy w okopach.

— Więc to był Lennet? — rzekł Antoni.

Pike skinął głową.

— Rozpoznaliśmy i wycieli znaki na bieleźnie, a poza tem drobiazgi w kieszeniach... Jedną kopertę udało się odczytać.

— Tak — rzekł Antoni — ale będzie wymagane formalne stwierdzenie tożsamości.

— Mnie to powierzono. — Na długiej twarzy inspektora odmalował się wyraz przykrości. — Panie z biura będą musiały go zobaczyć. Niema rady. Już im dałem znać. One i Dufresne będą tutaj w południe. I jeszcze kilka osób, dwaj wydawcy...

Antoni słuchał w milczeniu, przyglądając się martwej okropności, rozłożonej na marmurze. Nagle zapytał:

— Jakże go poznają? — Wskazał na nieistniejącą twarz. — Po czym?

Pike wzruszył ramionami.
— Bez tego się nie obeldzie. Widzi pan, on nie miał wcale krewnych... Zresztą pozostały jeszcze pewne charakterystyczne szczegóły, czoło, linia włosów itd. A oprócz tego wzrost i kolor skóry i włosów. To musi być przeprowadzone.

Antoni spojrział na energicznego funkcjonariusza.

— No, tak, rozumiem. Ciekaw jestem, co ci wezwani powiedzą. — Urwał i dodał: — Mówi pan, że kazano im się stawić w południe? Wie pan co? I ja tu przyjdę.

— Doskonale — rzekł z zadowoleniem Pike.

— Może nawet nie sam — ciągnął dalej detektyw — ale o tem potem. — Wyciągnął zegarek. — W pół do jedenastej.

(C. d. n.).